Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Rządzący atakują Republikę, a zagrożenie w szkołach nie ustaje

Nie zgromadzono materiału dowodowego, który wskazywałby na to, że za działaniami stoją osoby inspirujące sprawców. Policja nadal nie wyklucza jednak tej wersji – poinformowała „GPC" Komenda Główna Policji, odpowiadając na pytania dotyczące zatrzymań dokonywanych w ostatnich dniach w związku z serią ataków nożowników w polskich szkołach. s.5



fot. Policja.gov.pl/d

Gazeta Polska codziennie

INSTYTUCJE EUROPEJSKIE RUSZAJĄ NA POMOC RZĄDOWI DONALDA TUSKA

Zamach wenecki na uprawnienia polskiego prezydenta! Tusk ma przejąć Trybunał

Komisja Wenecka, czyli organ doradczy Rady Europy, wydała opinię, w której przekonuje, że jeżeli prezydent RP odmawia lub opóźnia odebranie ślubowania od osób wybranych przez Sejm na urząd sędziów TK, to procedura może zostać dopełniona bez fizycznej obecności głowy państwa. – Komisja rości sobie prawo do zmieniania obowiązujących ustaw – mówi „Codziennej" prof. Genowefa Grabowska i jednocześnie przypomina, że opinie tego ciała nie są wiążące prawnie. Z kolei konstytucjonalista dr Oskar Kida podkreśla, że tezy zawarte w dokumencie są sprzeczne z dotychczasowym orzecznictwem TK, z czasów prezesury prof. Andrzeja Rzeplińskiego.

s.4

fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 14/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #198 (4292) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Zwijanie stomatologii na NFZ

Nakłady na stomatologię nigdy nie były tak niskie, jak będą w tym roku. To jest zwijanie stomatologii na NFZ – tak wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej Paweł Barucha komentuje zmiany w planie finansowym NFZ na ten rok. Wydatki na stomatologię mają wynieść 2 proc. budżetu funduszu. Jednocześnie w porównaniu z 2019 r. ubyła prawie jedna trzecia gabinetów leczących zęby na NFZ. s.3

GOSPODARKA

Kolejki po węgiel, limity sprzedaży i ceny sięgające 2,5 tys. zł

Przed sezonem grzewczym rośnie popyt na węgiel, kopalnie ograniczają sprzedaż, a w niektórych składach tona opału kosztuje już ok. 2,5 tys. zł. PIGSW ostrzega przed problemami z dostępnością paliwa. O niedoborach i gwałtownie rosnących kosztach ogrzewania mówi również Przemysław Czarnek, który przestrzega przed „najdroższą zimą stulecia". s.10

PUBLICYSTYKA

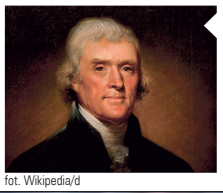
Jak Łukasz uwiódł Kraków. Ostateczny krach majchrowszczyzny

Odwołaliśmy jednego z tej partii i teraz mielibyśmy wybrać drugą z tej samej? – tak wynik niedzielnych wyborów w Krakowie skomentował w ulicznej sondzie przeprowadzonej przez portal Gazeta.pl jeden z mieszkańców miasta. Istotnie, byłoby to zdumiewające. Tymczasem zdumiewać może skala zwycięstwa Łukasza Gibały, który pokonał senator Monikę Piątkowską, uzyskując najlepszy wynik w historii wyborów prezydenckich w Krakowie – 62,12 proc. głosów. s.13


fot. Facebook/d

ISSN 2083-7119

eprasa.pl e14e21b2a4



fot. Wikipedia/d

Thomas Jefferson

(1743–1826) prezydent USA, autor Deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych

\\ Człowiek, który nie boi się prawdy, nie musi wcale lękać się kłamstwa. \\



fot. Facebook/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 14.10 — Przejaśnienia, opady

WSCHÓD słońca 06:59 | ZACHÓD słońca 17:44

Imieniny obchodzą: Alan, Alana, Ali, Bernard, Dominik, Fortunat, Fortunata, Gaja, Gajusz, Gwendalina, Kalikst, Małgorzata, Witalia

Gdańsk	15°C / 11°C	Lublin	11°C / 8°C
Katowice	11°C / 9°C	Kraków	11°C / 8°C
Łódź	12°C / 9°C	Poznań	15°C / 9°C
Warszawa	14°C / 9°C	Wrocław	15°C / 10°C

Czwartek 15.10 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 07:01 | ZACHÓD słońca 17:42

Imieniny obchodzą: Antioch, Bruno, Drogosław, Drogosława, Eutymiusz, Filipa, Gościsława, Jadwiga, Leonard, Sewer, Tekla, Teodoryk, Teresa

Gdańsk	15°C / 12°C	Lublin	12°C / 6°C
Katowice	14°C / 8°C	Kraków	14°C / 7°C
Łódź	13°C / 9°C	Poznań	15°C / 10°C
Warszawa	14°C / 12°C	Wrocław	15°C / 9°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Miła dla uszu fałszywka

Ukraińcy zbombardowali w weekend kilka rosyjskich serwerowni. Jeden z czeskich eurodeputowanych zamieścił grafikę pokazującą gwałtowny spadek zasięgów rosyjskich trolli w sieci, którą natychmiast podchwycili nasi politycy i komentatorzy – od koordynatora służb Tomasza Siemoniaka po youtubera Jarosława Wolskiego. Problem w tym, że grafika okazała się wygenerowanym w AI obrazem życzeniowego myślenia, a nie ilustracją twardych danych. Zanim kłamstwo zostało zdemaskowane, obiegło świat, powielone przez ludzi, którym powierzamy swoje bezpieczeństwo. Siemoniak powołał się na ABW, co rodzi dodatkowe pytania. Przecież dopiero co premier Donald Tusk powoływał się na raport CIA, który najprawdopodobniej w ogóle nie istnieje. Dziś minister przywołuje informację od polskiej służby, która… też byłoby lepiej, gdyby nie istniała. W innym razie znaczyłoby to, że ABW nabrała się na fałszywkę.

Rafał Zawistowski



JAKUB MACIEJEWSKI

Wojna też będzie na niby?

Skala rządowej niepowagi w sprawach bezpieczeństwa wystawia nas na tyle zagrożeń, że wymaga osobnej dysertacji. Premier raz straszy wojną, innym razem talibami w łazienkach dziennikarzy Republiki, potem nastolatkowie stawiają w stan gotowości tysiące policjantów, a rosyjskie drony wlatują do kraju jak Brytyjczycy na weekend do Krakowa. Teraz media rządowe opisywały domniemaną próbę zamachu na szefa rządu. Jeśli jest ona prawdziwa, to sprawę należy wyjaśnić do spodu z wręcz ostentacyjną transparentnością. Jeśli jej zabraknie, to można znowu pomyśleć, że zamach wyglądał jak „tajny raport CIA" pokazany Tuskowi – czyli był konfabulacją. Tylekroć powtarzane fałszywe alarmy (nawet RCB wzbudzało panikę w województwie lubuskim) zmniejszają wiarygodność polskich służb do tego stopnia, że w razie choćby hybrydowego ataku Władimira Putina na Polskę będziemy mieli kolejne kuglarstwo zamiast autentycznej obrony. Rząd Tuska to zawsze problemy dla Polski, ale w trakcie zagrożenia rosyjskiego przechodzi już sam siebie.



Jacek Liziniewicz

Złudzenia Kołodziejczaka

Sprawa Michała Kołodziejczaka ma kilka warstw. Żadna z nich nie jest zabawna, choć główny zainteresowany, zatrudniając Krzysztofa Rutkowskiego, liczy zapewne na rozmycie całej historii. Pierwsza kwestia dotyczy samego Kołodziejczaka. Polityk, który w swoim środowisku ma ksywę „Konus", nie posiada podstawowych predyspozycji intelektualnych, by zasiadać w parlamencie i pracować w administracji publicznej. Jedyne, co ma, to bezwzględny tupet, który pozwala mu sądzić, że bez wykształcenia i umiejętności płynnego czytania jest w stanie ograć cały świat. Wydawało mu się po wyborach, że jest Don Juanem, na którego lecą dwudziestokilkulatki. Gdyby miał minimum inteligencji, wiedziałby, że sprawa może mieć drugie dno. Nie dość, że babiarz, to jeszcze – według relacji poszkodowanych – okazał się ćpunem. Te dwie cechy sprawiają, że może być łatwym celem werbunku. Czy polskie służby mają nad tym choćby minimalną kontrolę? A może dilerzy mogą swobodnie hakować polityków? Trzecia warstwa to sam Donald Tusk. To on, jako teoretycznie doświadczony polityk, powinien eliminować patologię. Tymczasem ją przygarnął i nagradzał. Dlaczego? Czy za sterami państwa nie stoją dilerzy narkotyków, których nazwisk nie znamy?



Konrad Wysocki

Pudrowanie sumienia

„Gospodarcza pętla", „ostateczny cios", „dotkliwe sankcje – gdy czytam nagłówki tekstów poświęconych nakładaniu kolejnych restrykcji i obostrzeń na popleczników Putina i ich biznesy, mam wrażenie, że to nic innego jak powielanie sterty dokumentów, które są skuteczne jak budzik dzwoniący godzinę po wyjściu z pracy. Latem Unia Europejska przyjęła 21. (!) pakiet sankcji przeciwko Rosji. Na czarne listy wpisuje się kolejne osoby i przedsiębiorstwa. W ostatnich dniach było ich 1600. Jaki daje to efekt? Marginalny, by nie powiedzieć – zerowy. Rosja już dawno przestała patrzeć na wymachiwanie kwitami przez unijnych dygnitarzy i robi swoje, sukcesywnie przygotowując się na długofalowy konflikt. To, co politycy w Brukseli z uporem nazywają dzisiaj „miażdżącą presją", dla Rosji stało się zaledwie wyższym, ale wliczonym w wieloletnią strategię kosztem operacyjnym. Zepchnięta do defensywy rosyjska gospodarka błyskawicznie przestawiła się na twardy tryb wojenny i cały czas zacieśnia sojusze w ramach dyktatorskiej osi zła, z Chinami i Iranem. A zachodnie sankcje to nic innego jak polityczne pudrowanie sumienia, że się coś przeciwko agresorowi robi. Bo przecież reseciarzy stosunków z Moskwą wcale tak mało nie jest.

eprasa.pl e14e21b2a4


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

RZĄD ZNOWU OBWINIA PREZYDENTA

ABSURD \ „Trzeba było wcześniej podpisać. Prezydent blokował, dwa miesiące straciliśmy” – stwierdził rzecznik rządu Adam Szłapka, komentując program Ceny Paliwa Niżej. Choć Karol Nawrocki podpisał ustawę dotyczącą nadmiarowych zysków koncernów paliwowych, paliwo z dnia na dzień znów drożeje.

OCHRONA ZDROWIA \ Cięcia nakładów na leczenie zębów. 30 proc. gabinetów mniej niż w 2019 r.

Zwijanie stomatologii na NFZ

Nigdy nakłady na stomatologię nie były tak niskie, jak będą w tym roku. To jest zwijanie stomatologii na NFZ – tak wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej Paweł Barucha komentuje zmiany, które NFZ zrobił w planie finansowym na ten rok. Po tych zmianach wydatki na stomatologię mają wynieść 2,0 proc. budżetu funduszu. Jednocześnie w porównaniu z 2019 r. ubyła prawie jedna trzecia gabinetów leczących zęby na NFZ. Uderza to przede wszystkim w pacjentów poza dużymi miastami.

Jarosław Molga

Narodowy Fundusz Zdrowia dokonał aktualizacji swojego planu finansowego na ten rok. Okazało się, że pieniędzy na stomatologię przeznaczy mniej, niż zakładano jeszcze w połowie roku. W efekcie, jak wyliczył branżowy portal Infodent24, zaktualizowany plan NFZ na 2026 r. obniża udział stomatologii w nakładach ogółem do 2,0 proc., czyli mniej niż w 2024 r. i 2025 r. i aż dwukrotnie poniżej poziomu z 2008 r. Jednocześnie liczba gabinetów stomatologicznych z kontraktem NFZ spadła z blisko 7 tys. w 2019 r. do ok. 5 tys. w 2026 r.


Liczba gabinetów stomatologicznych z kontraktem NFZ spadła z blisko 7 tys. w 2019 r. do ok. 5 tys. w 2026 r. | fot. Facebook/d

Tak źle jeszcze nie było

– To jest sytuacja, której nie da się odnieść do przeszłości, ponieważ tak niskich nakładów jeszcze nie było. To jest po prostu zwijanie stomatologii na NFZ – mówi „Codziennej” Paweł Barucha. Podkreśla, że taki poziom nakładów zagraża nie tylko pacjentom, lecz także kształceniu stomatologów. – Uczelnie, na których studiują przyszli stomatolodzy, leczą na NFZ i to leczenie jest wpisane w dydaktykę uczelni. Jeśli nie będzie za co leczyć, studenci nie będą się uczyć – mówi Barucha. Przypomina, że stomatolodzy postulowali, by uczelnie miały w związku z podwójną rolą w systemie (edukacja i leczenie) inne wskaźniki niż zwykłe gabinety, ale wtedy resort odrzucił te postulaty.

– Tak niskie nakłady daje się logicznie wytłumaczyć jedynie dążeniem resortu zdrowia do tego, by w ogóle zlikwidować możliwość leczenia stomatologicznego na NFZ. Dlatego w najbliższy piątek na posiedzeniu Rady ds. Rozwoju Stomatologii będę żądał od resortu jasnego określenia, czego od nas, od środowiska lekarskiego, oczekuje i jakie są rzeczywiste intencje takich cięć. Nie będziemy bowiem przykładać ręki do tego, by likwidować prawo pacjentów do leczenia zębów na NFZ. To jest przecież konstytucyjne prawo obywateli. Nie będziemy firmować sytuacji, w której to prawo zostaje odbierane. Tak bowiem realnie cięcia przekładają się na sytuację pacjentów – mówi Barucha.

Tłumaczy, że spadek liczby gabinetów leczących na NFZ wynika z ciągłych cięć finansowania leczenia, a uderza przede wszystkim w pacjentów mieszkających poza dużymi ośrodkami. W dużych miastach działają całe sieci gabinetów prywatnych, łatwiej znaleźć też te leczące na NFZ. Poza dużymi miastami pacjenci w miejscowościach, w których znika gabinet leczący na NFZ, są pozbawieni wyboru i muszą leczyć się prywatnie.

Barucha przypomina, że od początku roku NFZ ciął nakłady i ograniczał świadczenia, których realizację pokrywał.

NFZ „przypomina”...

Tak np. już w marcu NFZ wydał komunikat, w którym „przypominał”, że „pakiety świadczeń ST30, ST30A, ST30B, ST30C, dotyczące usunięcia złogów nazębnych, odnoszą się wyłącznie do usunięcia złogów twardych. Usunięcie złogów miękkich nie jest świadczeniem gwarantowanym, finansowanym ze środków publicznych. Wycena przywołanych pakietów obejmuje również lakierowanie zębów lakierem z fluorem” – taki komunikat o numerze 819330 pojawił się nagle w systemie, w którym komunikują się stomatolodzy z NFZ. – Podpisano „Centrala NFZ”, a więc bez żadnego nazwiska, bez podania jakiejś podstawy, uzgodnień, czegokolwiek. W ten sposób zakomunikowano, że po prostu NFZ nie zapłaci za higienizację jamy ustnej, bo do tego to się sprowadza. Według mojej wiedzy nastąpiło to także wbrew lekarzom NFZ, a o cięciach zdecydowali statystycy badający, gdzie słupki świadczeń, za które NFZ płaci, mają zbyt dużą wysokość – mówi „Codziennej” Paweł Barucha.

W lipcu prezes NFZ Filip Nowak zapowiedział, że fundusz nie zapłaci za zabiegi kiretażu u dzieci w wieku poniżej 15. roku życia, które zostały wykonane po 1 stycznia 2026 r. Przy czym owa zapowiedź znów znalazła się jedynie jako komunikat NFZ w komputerowym systemie dla przychodni stomatologicznych wykonujących świadczenia na NFZ. Naczelna Rada Lekarska domaga się od prezesa NFZ cofnięcia decyzji o zaprzestaniu finansowania procedury czyszczenia kieszonek dziąsłowych u dzieci. Stomatolodzy napisali w tej sprawie do resortu zdrowia, zwracając uwagę, że wbrew argumentacji szefa funduszu jest to zabieg, którego dzieci wymagają często, na samym Mazowszu dotyczy to prawie 1,8 tys. dzieci poniżej 15. roku życia. Zwracają także uwagę, że decyzja NFZ jest działaniem wstecz. – I resort, zamiast zareagować, po prostu odesłał nasze pismo do NFZ. W tej sytuacji trudno się dziwić, że coraz więcej stomatologów ma dość i rezygnuje z leczenia na NFZ. Ta sytuacja jednak odbije się na zdrowiu pacjentów i odczujemy to wszyscy nie za dekady, ale już za kilkanaście miesięcy – mówi Barucha.

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

ŚP.

Krzysztofa Bieżuńskiego „Zyzola”

niestrudzonego drukarza podziemnej Solidarności i Solidarności Walczącej,
w latach osiemdziesiątych prześladowanego, więzionego, w związku z prowadzoną działalnością
zmuszonego do ukrywania się przed służbami reżimu komunistycznego,
odznaczonego m.in. Krzyżem Solidarności Walczącej i Krzyżem Wolności i Solidarności.

Rodzinę i Bliskich Zmarłego proszę o przyjęcie moich najszczerszych wyrazów współczucia.

Mateusz Morawiecki

eprasa.pl e14e21b2a4



fot. Wikipedia/d

DYKTATURA W AWS?

OŚWIATA \ Według relacji dr. Michała Sopińskiego, byłego rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, dr Katarzyna Adamiak, prorektor i członkini senatu uczelni, została zwolniona dyscyplinarnie godzinę po zgłoszeniu swojej kandydatury na stanowisko rektora-komendanta. Sopiński zarzucił Sławomirowi Cudakowi działanie bez podstawy prawnej.

BEZPRAWIE \ Instytucje europejskie ruszają na pomoc rządowi Donalda Tuska

Zamach wenecki na uprawnienia polskiego prezydenta! Tusk ma przejąć Trybunał

Komisja Wenecka, czyli organ doradczy Rady Europy, wydała opinię, w której przekonuje, że jeżeli prezydent RP odmawia lub opóźnia odebranie ślubowania od osób wybranych przez Sejm na urząd sędziów TK, to procedura może zostać dopełniona bez fizycznej obecności głowy państwa. – Komisja rości sobie prawo do zmieniania obowiązujących ustaw – mówi „Codziennej" prof. Genowefa Grabowska, jednocześnie przypominając, że opinie tego ciała nie są wiążące prawnie. Z kolei konstytucjonalista dr Oskar Kida podkreśla, że tezy zawarte w dokumencie są sprzeczne z dotychczasowym orzecznictwem TK, z czasów prezesury prof. Andrzeja Rzeplińskiego.

Jan Przemyłski

Opór społeczny sprawił, że Donald Tusk nie zrealizował swoich planów dotyczących siłowego wejścia do Trybunału Konstytucyjnego (TK) jeszcze we wrześniu. Jak już jednak informowaliśmy na naszych łamach, jego obóz robił wszystko, aby w walkę o jeden z najważniejszych organów państwa zaangażować instytucje europejskie, w tym Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) i Komisję Wenecką (KW). Ta druga opublikowała właśnie opinię, która jawnie uderza w prerogatywy prezydenta RP.

Ciało doradcze RE chce ustalać polskie prawo

Przypomnijmy, że Komisja Wenecka jest organem doradczym Rady Europy, a jej opinie nie są wiążące prawnie. Mimo to gremium przyjęło w ubiegły piątek, a wczoraj opublikowało opinię, dotyczącą uprawnień prezydenta RP w zakresie odbierania ślubowań od sędziów TK, która jawnie uderza w prerogatywy głowy państwa. W 23-stronicowym dokumencie KW przekonuje, że „w przypadku, gdy prezydent odmawia odebrania ślubowania od sędziego wybranego przez Sejm lub zwleka z tą czynnością, uniemożliwiając tym samym zakończenie zwykłej procedury składania ślubowania – należy umożliwić złożenie ślubowania bez fizycznego udziału prezydenta RP, pod warunkiem zachowania jego istotnych elementów, w tym złożenia ślubowania w przypisanej formie, należytej weryfikacji jego złożenia oraz skierowania i przekazania go prezydentowi RP".

„Komisja uważa, że konstytucyjnie uzasadnione jest zezwolenie na objęcie urzędu i rozpoczęcie stosunku służbowego sędziego bez udziału prezydenta w sytuacji, gdy prezydent bezprawnie odmawia odebrania ślubowania. Choć takie rozwiązanie odbiegałoby od literalnego brzmienia właściwych ustaw, to lepiej chroniłoby konstytucyjny podział władzy i zapobiegałoby nadużywaniu funkcji o charakterze czysto ceremonialnym do blokowania funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego" – czytamy z kolei w par. 81 wspomnianej opinii.

W kolejnym paragrafie KW powołuje się na bezprawne zabezpieczenie wydane przez ETPCz w maju br. wzywające, aby polskie władze publiczne powstrzymały się od utrudniania objęcia i wykonywania obowiązków sędziowskich przez sędziów TK wybranych przez Sejm 13 marca 2026 r.

Prof. Grabowska: Komisja Wenecka rości sobie prawo do zmieniania ustaw

„Codzienna" skontaktowała się z prof. Genowefą Grabowską, autorytetem w zakresie prawa, aby poprosić o komentarz do publikacji komisji. – Komisja Wenecka do tej pory wielokrotnie podejmowała działania potwierdzające, że wspiera konkretną opcję polityczną. Podobnie jest w tym przypadku. W opinii Komisji Weneckiej stwierdzono m.in., że ślubowanie sędziów TK ma charakter ceremonialny. Tymczasem art. 5 ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego wyraźnie wskazuje, że stosunek służbowy sędziego nawiązuje się dopiero po złożeniu ślubowania. Oznacza to, że ślubowanie nie jest jedynie formalnością ani uroczystym gestem, lecz wymogiem prawnym – powiedziała nam prof. Grabowska.

Dopytaliśmy również o wspomniane wcześniej artykuły, w tym art. 81 opinii. – Przekonywanie, że w przypadku zwlekania przez prezydenta RP z przyjęciem ślubowania można dopełnić procedury bez jego udziału, jest niczym innym jak próbą ominięcia wymogu ustawowego i zastąpienia obowiązującego prawa tekstem swojej opinii. Komisja Wenecka rości sobie prawo do zmieniania obowiązujących ustaw. Zachęca, aby przygotowany przez nią tekst miał pierwszeństwo przed przepisami prawa. Przypominam jednak, że opinia Komisji Weneckiej nie ma mocy prawnej. To nie jest wyrok, tylko ocena grupy osób – podkreśla prof. Grabowska. Zaznacza również, że niedopuszczalne jest tłumaczenie bezprawnych działań „wyjątkowymi okolicznościami". – Jeżeli zaczniemy wszystko uzasadniać „wyjątkowymi okolicznościami", to dojdziemy do momentu, w którym prawo będzie stosowane tak, jak aktualnie rządzący będą sobie życzyli. To jest rajd w kierunku bezprawia – zauważa prof. Genowefa Grabowska.

**\\ Obóz władzy robi wszystko, aby w walkę o Trybunał Konstytucyjny zaangażować instytucje europejskie, w tym Europejski Trybunał Praw Człowieka i Komisję Wenecką. Ta druga opublikowała właśnie opinię, która jawnie uderza w prerogatywy prezydenta RP. **

Dr Kida: Opinia sprzeczna z orzecznictwem TK

Swoją opinią podzielił się z nami także dr Oskar Kida, konstytucjonalista, który przypomniał m.in., że TK w 2015 r. pod przewodnictwem prof. Andrzeja Rzeplińskiego orzekł, iż ślubowanie nie jest jedynie aktem ceremonialnym ani kurtuazyjnym, lecz stanowi ustawowy i konstytucyjny warunek niezbędny do rozpoczęcia wykonywania mandatu sędziego TK oraz nawiązania stosunku służbowego.

– Komisja przyjęła założenia całkowicie sprzeczne z dotychczasowym orzecznictwem TK, chociażby w kwestii uznania ślubowania za czynność o charakterze ceremonialnym. To nieprawda, co było już wielokrotnie podnoszone. Po drugie, przedstawiciele Komisji przekonują, że prezydent nie ma możliwości kontrolowania wyboru dokonanego przez Sejm, co w mojej ocenie stanowi manipulację. Po trzecie, twierdzą, że jeśli prezydent zwleka z odebraniem ślubowania, możliwe jest złożenie go w alternatywnej formie. Zwróćmy jednak uwagę, że nigdzie nie napisali, iż tzw. ślubowanie złożone w Sejmie w kwietniu jest wiążące. Co więcej, interesujące jest to, że dopuszczenie alternatywnej formy ślubowania pozostaje w sprzeczności z literalnym brzmieniem obowiązujących ustaw. Czy nie podważa to argumentacji tych wszystkich, którzy twierdzili, że takie rozwiązanie nie wynika z przepisów prawa? Tej opinii w ogóle nie powinniśmy brać pod uwagę, ponieważ – jak już wcześniej wspomniałem – jest ona sprzeczna z dotychczasowym orzecznictwem TK – podkreślił dr Kida.

Miasteczko solą w oku ekipy Tuska

W związku z nieoficjalnymi informacjami o planach koalicji rządzącej, która miałaby wykorzystać obecną sytuację do siłowego wejścia do TK, wczoraj w miasteczku namiotowym demonstranci rozstawili barierki odgradzające manifestację m.in. od ruchliwej drogi rowerowej. To działanie jednak wzburzyło władze Warszawy, które na miejsce oddelegowały urzędników nakazujących natychmiastowy demontaż instalacji.

– Od soboty docierały do nas sygnały, że we wtorek władza może spróbować przeprowadzić szturm na TK. Drugim argumentem za rozstawieniem barierek były względy bezpieczeństwa na miejscu. Przed siedzibą organu cały czas odbywa się ruch rowerowy. Niektórzy poruszają się z dużą prędkością. Dlatego też postanowiliśmy zminimalizować ryzyko kolizji. Niestety na miejscu zjawili się urzędnicy stołecznego ratusza, którzy zażądali usunięcia ogrodzenia, gdyż może ono zagrażać bezpieczeństwu. Nie wiem, w jaki sposób miałoby ono być niebezpieczne – mówi w rozmowie z „Codzienną" Paweł Kryszczak z Ruchu Obrony Granic. Zapewnia również, że miasteczko będzie działało nadal. – Przygotowywane są kolejne wyjazdy osób z różnych regionów Polski, które chcą tu być. Przygotowujemy się także do warunków zimowych. Wymieniona zostanie część sprzętów, tak abyśmy mogli trwać przed TK także w kolejnych miesiącach. Nie zrezygnujemy z obrony Trybunału – podkreślił Paweł Kryszczak.

eprasa.pl e14e21b2a4



fot. Policja.gov.pl/d

MAKABRA W KIELCACH

KRYMINALNE \ Do makabrycznego odkrycia doszło w jednym z mieszkań na kieleckim osiedlu. Przy balkonie znaleziono zwłoki mężczyzny, a wewnątrz lokalu – kolejne trzy ciała. W mieszkaniu znajdował się ponadto agresywny pies.



fot. cba.gov.pl/d

BURMISTRZ SANOKA Z ZARZUTAMI

POLITYKA \ Funkcjonariusze CBA zatrzymali burmistrza Sanoka w związku z podejrzeniem złożenia radnemu propozycji korupcyjnej. Miał on obiecać radnemu zatrudnienie w miejskiej spółce w zamian za poparcie w głosowaniach rady.

BEZPIECZEŃSTWO \ Policja zatrzymuje kolejne osoby po serii ataków nożowników

Rządzący atakują Republikę, a zagrożenie w szkołach nie ustaje

Część zdarzeń została popełniona albo ujawniona za pośrednictwem mediów społecznościowych, natomiast nie zgromadzono materiału dowodowego, który wskazywałby na to, że za działaniami stoją osoby inspirujące sprawców. Policja nadal nie wyklucza jednak tej wersji – poinformowała „GPC" Komenda Główna Policji, odpowiadając na pytania dotyczące zatrzymań dokonywanych w ostatnich dniach w związku z serią ataków nożowników w polskich szkołach.

Jan Przemyłski

Mija tydzień od ataku, do którego doszło na terenie Zespołu Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce. 19-latek zaatakował tam nożem, co zapoczątkowało serię brutalnych incydentów w polskich szkołach, w wyniku której życie straciła 37-letnia kobieta. Rządzący nadal nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, co było przyczyną tych zdarzeń, za to chętnie atakują Telewizję Republika, która rzetelnie informowała o zagrożeniu.

Na wczorajszej konferencji prasowej rzecznik rządu Adam Szłapka, którego portal Demagog wielokrotnie w ostatnich miesiącach przyłapywał na kłamstwie, rozpoczął swoją wypowiedź od uderzenia w naszą stację. – To, co robi Republika, jest łajdactwem – grzmiał, wskazując na paski wyświetlane w TV Republika, które odnosiły się do ataków i sugerowały rozważenie nieposyłania dzieci do szkół w piątek, gdy miała nastąpić kumulacja ataków. Po udzieleniu odpowiedzi na pytania dziennikarzy reprezentujących inne redakcje oświadczył: „Jeśli nie ma innych pytań od dziennikarzy, to kończymy". Wówczas reporter naszej stacji zareagował, przypominając, że on również chce zadać rzecznikowi kilka pytań. Szłapka agresywnym tonem wypalił, że nie będzie na nie odpowiadał, i mimo próśb o to, by wskazał, co było dezinformacją na naszej antenie, w milczeniu opuścił salę.

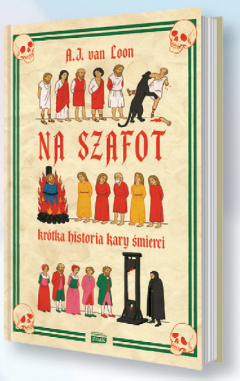
Opinia publiczna nie uzyskała od władzy odpowiedzi również na inne pytania. Nadal nie wiadomo, co było przyczyną ataków. Policja wciąż prowadzi akcję prewencyjną, w wyniku której do wczoraj zatrzymano 167 osób. Z informacji, które uzyskaliśmy z Komendy Głównej Policji, wynika, że wśród tej grupy są nie tylko nieletni, lecz także osoby powyżej 18. roku życia.

„Informuję, że zdarzenia dotyczą zarówno fizycznych ataków, jak i posiadania przedmiotów, których posiadanie jest prawnie zabronione, kierowania gróźb karalnych oraz publikowania w sieci treści prawnie zabronionych" – czytamy w odpowiedzi z KGP. „Na tym etapie nic nie wskazuje na to, aby osoby zatrzymane były ze sobą w jakikolwiek sposób powiązane. Nie ma również na tym etapie informacji, by były przez kogoś inspirowane. Policja nadal jednak weryfikuje te hipotezy. Część zdarzeń została popełniona albo ujawniona za pośrednictwem mediów społecznościowych (także komunikatów i gier komputerowych), natomiast nie zgromadzono materiału dowodowego, który wskazywałby na to, że za działaniami stoją osoby inspirujące sprawców. Niemniej policja nie wyklucza tej wersji" – przekazano.

**\\ Rzecznik rządu Adam Szłapka, zamiast odnieść się do pytań o przyczyny ataków w szkołach, zaatakował Telewizję Republikę. – To, co robi Republika, jest łajdactwem – grzmiał, po czym odmówił odpowiedzi na pytania reportera naszej stacji i opuścił salę. **

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA



NA SZAFOT. KRÓTKA HISTORIA KARY ŚMIERCI

A.J. VAN LOON

Od starożytnych egzekucji po współczesne debaty o prawie do życia. Na szafot. Krótka historia kary śmierci to fascynująca podróż przez wieki ludzkiej historii, pokazująca, jak społeczeństwa karały, osądzały i wymierzały sprawiedliwość. Autor z pasją i przystępnością odkrywa kulisy najbardziej znanych wyroków oraz zmieniające się podejście do jednej z najbardziej kontrowersyjnych kar. To lektura obowiązkowa dla miłośników historii, prawa i zagadek ludzkiej natury.

Format: 140x205 mm | **Liczba stron:** 400 | **Oprawa:** twarda

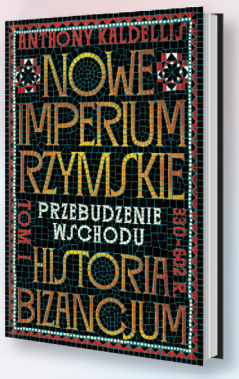


POTĘGA ŚWIADOMEJ POLSKI. DLACZEGO NIE MOGĄ Z NAMI WYGRAĆ

BARTOSZ KOPCZYŃSKI, STANISŁAW KRAJSKI

Czy Polska może stać się krajem silnym, niezależnym i świadomym własnej wartości? Autorzy w odważny sposób analizują współczesne wyzwania społeczne, polityczne i kulturowe, pokazując źródła polskiej siły oraz potencjał tkwiący w narodowej wspólnocie. Potęga świadomej Polski to inspirująca książka dla wszystkich, którzy chcą lepiej zrozumieć współczesną rzeczywistość i spojrzeć na przyszłość naszego kraju z większą pewnością oraz nadzieją.

Format: 166x235 mm | **Liczba stron:** 264 | **Oprawa:** miękka



NOWE IMPERIUM RZYMSKIE. PRZEBUDZENIE WSCHODU. HISTORIA BIZANCJUM.

ANTHONY KALDELLIS

Poznaj historię imperium, które przez ponad tysiąc lat kształtowało losy Europy i Bliskiego Wschodu. Przebudzenie Wschodu otwiera niezwykłą serię poświęconą dziejom Bizancjum, obalając wiele mitów i ukazując cesarstwo jako prawdziwego spadkobiercę Rzymu. Anthony Kaldellis prowadzi czytelnika przez świat cesarzy, wojen, religii i politycznych intryg, tworząc pasjonującą opowieść o cywilizacji, której wpływy odczuwamy do dziś.

Format: 163x235 mm | **Liczba stron:** 720 | **Oprawa:** twarda



MAGNES FOLK POLSKA

– PATRIOTYCZNY AKCENT NA KAŻDĄ LODÓWKĘ

Kolorowy, inspirowany polską tradycją i pełen folklorystycznego uroku. Magnes Folk Polska zdobi charakterystyczny motyw pary kogutów oraz barwnych kwiatowych ornamentów nawiązujących do najpiękniejszych wzorów sztuki ludowej. To nie tylko praktyczna ozdoba, ale także wyjątkowa pamiątka podkreślająca przywiązanie do polskiej kultury. Idealny pomysł na drobny upominek dla bliskich lub efektowny akcent dekoracyjny w każdym domu.

Format: 115x37 mm

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl e14e21b2a4



fot. mat. pras./d

BĘDZIE WIĘCEJ PŁATNYCH DRÓG

INFRASTRUKTURA \ Sieć dróg objętych systemem e-TOLL ma się wydłużyć o około 880 km autostrad, dróg ekspresowych i krajowych. Tak zakłada projekt rozporządzenia Ministerstwa Infrastruktury. Nowe przepisy miałyby wejść w życie 16 marca 2027 r. To już drugie w ostatnim czasie rozszerzenie sieci płatnych dróg.


fot. YouTube/d

Podpalenie stacji Starlink na Mazowszu. W Niemczech zatrzymano trzecią osobę

ŚLEDZTWO \ Niemieccy funkcjonariusze zatrzymali trzecią osobę, która może mieć związek z podpaleniem stacji Starlink na Mazowszu. W poniedziałek polskie służby informowały o zatrzymaniu dwóch obywateli Turcji. Do pożaru doszło 25 września.

O trzecim zatrzymaniu informuje RMF FM. Według ustaleń stacji doszło do niego podczas odrębnej akcji w Berlinie. „Najprawdopodobniej kobieta miała pomagać w logistyce akcji sabotażowej. Wiele wskazuje na to, że była kierowcą zatrzymanych wcześniej obywateli Turcji" – podaje portal stacji radiowej.

Zgłoszenie o pożarze infrastruktury naziemnej łączności satelitarnej Starlink służby otrzymały 25 września po godz. 21. Na prywatnej posesji w Woli Krobowskiej ogień pojawił się w miejscu, które umożliwia łączność internetową w całym regionie Europy, w tym na Ukrainie.

Pożarem objęta była skrzynka zasilająca. Ogień udało się szybko ugasić, ale stacja została całkowicie wyłączona. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Krajowa. Śledczy od początku nie wykluczali, że zdarzenie miało charakter sabotażowy.

(Niezależna.pl, mś)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Lwówek Śląski przy alei Wojska Polskiego 25A oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (w zakładce prawo miejscowe – gospodarka komunalna) zamieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży nr **GPNŚ.6840.3.5.2026.KB/1 z dnia 12.10.2026 r.**
Wykaz wywieszono na okres 21 dni, począwszy od dnia 14 października 2026 roku do dnia 03 listopada 2026 r.

REFERENDUM WS. ODWOŁANIA BURMISTRZA I RADY MIASTA 29 LISTOPADA

Mieszkańcy Miastka robią porządki z władzą

Komisarz wyborczy wyznaczył na 29 listopada referendum ws. odwołania władz miasta. Mieszkańcom udało się zebrać wymaganą liczbę podpisów, a domagają się odejścia obecnych władz po tym, jak upadł tamtejszy szpital wskutek afery z zarabiającą na nim spółką neurochirurgów. Po zaprzestaniu działalności szpital został okradziony ze sprzętu. Obecnie miejska spółka będąca właścicielem szpitala jest już w stanie upadłości.



To nie pierwsze referendum ws. odwołania władz Miastka, poprzednie odbyło się cztery lata temu | fot. Facebook/d

Jarosław Molga

Mieszkańcy zaczęli zbierać podpisy pod wnioskiem o referendum kilka miesięcy temu, kiedy wybuchła afera dotycząca szpitala w Miastku. Okazało się, że na jego terenie niezgodnie z procedurami NFZ i na podstawie nieprawdziwych raportów działała spółka neurochirurgów. Deklarowała wykonywanie nawet 77 skomplikowanych operacji na dobę, za co płacił NFZ. Kiedy okazało się, że oddział, na którym rzekomo dokonywano owych operacji, był zamknięty, NFZ naliczył szpitalowi 13 mln zł kary, co wraz z 40 mln zł pozostałych długów doprowadziło do zaprzestania działalności lecznicy. Placówka była miejską spółką i okazało się, że nie składała nawet sprawozdań finansowych. Mieszkańcy odpowiedzialnością za brak nadzoru i upadek szpitala obarczyli władze miasta.

Te broniły się przed referendum i kiedy mieszkańcy na sesji rady złożyli wniosek o jego przeprowadzenie, radni się nie zgodzili. W efekcie mieszkańcy nadal zbierali podpisy i przedłożyli komisarzowi wyborczemu, jako obywatelski, wniosek o przeprowadzenie referendum.

Komisarz wyborczy w Słupsku Marek Lagut poinformował właśnie, że weryfikacja podpisów przeszła pomyślnie. Zostało zebranych 2450 podpisów, a wymagana liczba, by wniosek był ważny, wynosiła 1393.

Żeby referendum mogło zostać uznane za ważne, do urn w sprawie odwołania burmistrza musi pójść ponad 2,4 tys. wyborców i prawie 3,5 tys. w celu odwołania rady miasta. Będzie to kolejne referendum w Miastku. Poprzednie, cztery lata temu, było ważne i ze stanowiska odwołana została wówczas burmistrz Danuta Karaśkiewicz.

Wczoraj miało miejsce posiedzenie Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego. – Omawialiśmy sytuację tych, którzy po zamknięciu szpitala zostali bez pracy. Z moich informacji wynika, że syndyk upadłej spółki wylicza właśnie zaległe zarobki i będzie kierował wnioski o ich wypłatę z funduszy gwarancyjnych. Wiem, że ci, którzy mieli umowy cywilnoprawne, skierowali do sądu wnioski o ich wsteczną zamianę na umowy o pracę, by także otrzymać świadczenia. Razem z dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Bytowie pracujemy nad zorganizowaniem targów pracy – mówi „Codziennej" szef słupskiego regionu Solidarności Dariusz Piankowski.

eprasa.pl e14e21b2a4

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl e14e21b2a4



fot. Sofiia Gatilova/Reuters/Forum

KILKANAŚCIE OSÓB RANNYCH PO ROSYJSKIM ATAKU NA RÓWNE

UKRAINA \ Co najmniej 14 osób zostało rannych w rosyjskim ataku na Równe, miasto położone w zachodniej części Ukrainy, ok. 200 km od granicy z Polską. Jedna z poszkodowanych osób jest w stanie ciężkim, a trzy kolejne odniosły obrażenia o średnim stopniu ciężkości.

HISZPANIA \ Królewska wizyta w mieście po 19 latach

Żołnierze z Ceuty nie wzięli udziału w paradzie

12 października Hiszpania obchodziła swoje święto narodowe. Głównym elementem tych obchodów była parada wojskowa w Madrycie, obserwowana przez parę królewską. Wśród jej uczestników zabrakło jednak żołnierzy, których socjalistyczny rząd wysłał wcześniej do Ceuty.

Wiktor Młynarz

12 października 1492 r. Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę. To odkrycie zmieniło Hiszpanię z prowincjonalnego europejskiego państwa, które ledwie skończyło proces zjednoczenia swoich ziem, w pierwsze w historii globalne mocarstwo. Dziś w tym dniu odbywa się Narodowy Dzień Hiszpanii, najważniejsze święto państwowe w tym kraju, a podobne święta są obchodzone w wielu byłych hiszpańskich koloniach.

Ten dzień to także święto hiszpańskich sił zbrojnych, a najważniejszym elementem obchodów jest parada wojskowa w Madrycie. W tym roku wzięło w niej udział aż 3850 mężczyzn i 530 kobiet, zarówno żołnierzy, jak i pracowników cywilnych wojska. Siły zbrojne zaprezentowały w jej trakcie swoją nową broń, jak pojazdy opancerzone 8x8 Dragon, a nad głowami widzów przeleciały 82 samoloty.

Paradę obserwowali król Hiszpanii Filip VI wraz z żoną i córkami. Zarówno on, jak i następczyni tronu, księżniczka Eleonora, ubrani byli w mundury – oboje przeszli przeszkolenie wojskowe w armii, marynarce i siłach powietrznych. Rodzina królewska cieszy się w Hiszpanii ogromnym szacunkiem. Nie można tego powiedzieć o socjalistycznym premierze Pedrze Sánchezie. Jak informuje portal Euronews, jego pojawienie się na widowni wywołało wrogie okrzyki i buczenie tłumu.



W tym roku w paradzie wojskowej w Madrycie wzięło udział ponad 4 tys. żołnierzy i pracowników cywilnych wojska
fot. C. Carvajal/Zuma Press/Forum

Jednym z powodów tej wrogości jest kryzys w autonomicznym mieście Ceuta, w którym doszło w lipcu do inwazji nielegalnych imigrantów z Maroka. Hiszpanom przypomniał o tym fakt, że w tegorocznej paradzie nie maszerował ani jeden żołnierz stacjonujący w tym mieście. Ministerstwo obrony zdecydowało, że będą bardziej potrzebni na miejscu, chociaż jak informuje portal Todo Alicante, na paradę ściągnięto żołnierzy z pobliskiej Melilli, do której wdarło się wtedy znacznie mniej imigrantów.

Rząd w Madrycie wysłał żołnierzy do Ceuty już po rozpoczęciu inwazji. Dziś jednak wiadomo już, że zarówno wywiad, jak i policja wiedziały wcześniej, że do niej dojdzie. Wielu Hiszpanów – łącznie z władzami Ceuty – jest przekonanych, że gdyby zrobiono to wcześniej, imigrantów udałoby się powstrzymać przed przekroczeniem granicy i dziś Ceuta nie miałaby koszmarnych problemów z tysiącami, które nie chcą wracać do Maroka.

We wtorek para królewska odwiedziła to miasto po raz pierwszy od 19 lat. Spotkała się z lokalnymi władzami i mieszkańcami, a także odwiedziła jedną z tamtejszych szkół i cmentarz, na którym pochowano imigrantów, którzy zginęli przy próbie forsowania granicy. W oficjalnym programie wizyty znalazło się sformułowanie, że celem tej wizyty ma być „pokazanie wsparcia korony dla instytucji i społeczności Ceuty". Hiszpańska konstytucja wymaga, by monarchia była apolityczna, ale wielu komentatorów, z obu stron politycznej barykady, uznało, że te słowa jasno pokazują, po której stronie stoi w konflikcie władz Ceuty z rządem w Madrycie.

Zanim doszło do królewskiej wizyty, do akcji weszła wspierana przez wojsko policja. W niedzielę funkcjonariusze weszli na plażę Trampolín, na której koczowali nielegalni imigranci. Większość z nich została zatrzymana, załadowana do autobusów i wywieziona do ośrodków dla imigrantów, chociaż części udało się uciec. Po zakończeniu tej akcji na plaży, niegdyś atrakcję turystyczną Ceuty, weszły ekipy sprzątające.

Wschodnie służby pod przykrywką grożą sąsiadom Rosji

KRAJE BAŁTYCKIE \ Bliżej niezidentyfikowana grupa Czarne Rusy wzięła na siebie odpowiedzialność za incydent na granicy łotewsko-białoruskiej z początku października. Zapowiedziała również przeprowadzenie kolejnych ataków hybrydowych na państwa UE i NATO.

Rosjanie i Białorusini w dalszym ciągu starają się wywierać presję na sąsiadów – Polskę i kraje bałtyckie – poprzez wywoływanie kolejnych incydentów z udziałem migrantów. Do jednego z najpoważniejszych zdarzeń w ostatnim czasie doszło na granicy białorusko-łotewskiej w nocy z 5 na 6 października. Miała wówczas miejsce wyjątkowo agresywna próba nielegalnego przekroczenia granicy przez 20-osobową grupę migrantów, wspieraną przez uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn.

Napastnicy próbowali przepchnąć migrantów na stronę łotewską, po czym sami nielegalnie przekroczyli granicę, zabrali kamery monitoringu łotewskich służb i wrócili na Białoruś, zanim na miejscu pojawili się funkcjonariusze. Następnie opublikowali na kanale Telegram nagranie wideo, w którym przedstawili się jako Czarne Rusy. W materiale szydzą z łotewskich służb i zapowiadają kolejne ataki na sąsiadów Rosji. „Unia Europejska i NATO to kolos na glinianych nogach, który zawali się po naszym pierwszym ataku" – informują członkowie grupy.

Trudno jednak uwierzyć, by były to działania grupy samozwańczej – zarówno w Rosji, jak i na Białorusi funkcjonowanie takich samowolnych struktur nie jest możliwe. Jak oceniają eksperci, jest to raczej przykrywka służb specjalnych tych krajów, służąca do przeprowadzania kolejnych akcji sabotażowych.

Łotwa od wielu miesięcy przeciwstawia się rosnącej presji migracyjnej. Od początku roku od strony Białorusi jej granicę próbowało nielegalnie przekroczyć już ponad 12 tys. osób – czyli tyle, ile w całym ubiegłym roku.

Władze w Rydze domagają się wprowadzenia zakazu tranzytu rosyjskich produktów rolnych przez porty UE. Moskwa stara się zwiększać eksport zboża przez porty bałtyckie, podczas gdy porty ukraińskie są przez nią blokowane poprzez kolejne ataki na infrastrukturę i statki handlowe. Inicjatywę Łotwy poparły Litwa i Estonia, wysyłając w tej sprawie wspólne pismo do Brukseli.

Łotwa dba także o modernizację swoich sił zbrojnych i wzmacnianie świadomości społecznej. Władze kraju uruchomiły właśnie interaktywną mapę obejmującą 781 schronów dostępnych dla mieszkańców w sytuacjach kryzysowych, które pomyślnie przeszły inspekcję techniczną.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl e14e21b2a4


fot. Wikipedia/d

REKORDOWA LICZBA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH NA KUBIE

KARAIBY \ 1372 więźniów politycznych, w tym 40 nieletnich, przebywa w kubańskich zakładach karnych. Dane pochodzą z raportu pozarządowej organizacji na rzecz praw człowieka Prisoners Defenders.



fot. YouTube/d

BURNHAM WSKAZUJE WINNYCH

WIELKA BRYTANIA \ Premier Andy Burnham powiedział w Izbie Gmin, że za planowanym atakiem na bazę RAF Fairford stoi Iran. Zapowiedział przy tym podjęcie stanowczych działań wobec reżimu w Teheranie.

ŻEGLUGA MORSKA \ HS „Dignity" zatonął u wybrzeży Bułgarii

Kolejne ataki na statki cywilne na Morzu Czarnym

Niedaleko bułgarskiego wybrzeża doszło do ataku dronów na dwa statki handlowe. W wyniku doznanych uszkodzeń jedna z jednostek zatonęła, a co najmniej 11 członków załogi nadal uznaje się za zaginionych. W opinii Grzegorza Kuczyńskiego ataki na statki towarowe są elementem eskalacji wymierzonej nie tylko w Ukrainę, lecz także w NATO. – Rozwiązaniem byłoby eskortowanie tych jednostek na wodach Morza Czarnego przez siły Sojuszu. Niestety Turcja sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu, ponieważ nie chce zaostrzać relacji z Rosją – mówi ekspert.


Statki „Azov Concord" i „Chelsea 3" zostały zaatakowane przez drony na Morzu Czarnym | fot. x.com/d

Paweł Kryszczak

Pierwszy z cywilnych statków, który płynął z Turcji do Mołdawii, został zaatakowany we wtorek przez trzy drony 18 mil morskich na wschód od miejscowości Bjała. Załoga frachtowca „Chelsea 3" została w pełni ewakuowana przez bułgarską straż graniczną, a następnie przetransportowana do Warny.

Z kolei druga jednostka, HS „Dignity", została trafiona przez drona 17 mil morskich na wschód od miejscowości Krapets. W wyniku poważnych uszkodzeń statek, który płynął do rumuńskiego portu Braiła, zatonął. – Według informacji, które otrzymaliśmy z ośrodka ratunkowego, pięć osób zostało uratowanych, a 11 zaginęło. To dane wstępne – powiedziała agencji AFP rzeczniczka władz obwodu Dobricz.

Premier Bułgarii Rumen Radew wezwał ambasador Rosji Eleonorę Mitrofanową w związku z wydarzeniami na wodach Morza Czarnego. O ataku rozmawiał również z sekretarzem generalnym NATO Markiem Ruttem. – NATO będzie nadal ściśle współpracować z naszymi sojusznikami w regionie Morza Czarnego. Wzmocniliśmy już naszą postawę obronną na wschodniej flance i będziemy kontynuować monitorowanie sytuacji bezpieczeństwa, dostosowując w razie potrzeby naszą postawę odstraszania i obrony – zapewnił Rutte.

Na temat bezpieczeństwa na obszarze Morza Czarnego szef bułgarskiego MON Dimityr Stojanow rozmawiał telefonicznie tego samego dnia ze swoimi odpowiednikami z Turcji i Rumunii. – Sytuacja na Morzu Czarnym staje się coraz bardziej złożona i wymaga od nas, jako sojuszników, podjęcia wzmocnionych, skoordynowanych działań. Zapewnienie bezpieczeństwa i swobody żeglugi w regionie leży w naszym wspólnym interesie i jest naszą wspólną odpowiedzialnością. Tylko poprzez skuteczną wymianę informacji, wzmocniony nadzór i ścisłą koordynację możemy reagować na rosnące zagrożenia i chronić bezpieczeństwo na Morzu Czarnym – powiedział Stojanow, cytowany przez agencję BTA.

Bułgarski minister wezwał ponadto swoich odpowiedników do podjęcia wspólnych działań w celu wzmocnienia nadzoru i wymiany informacji wywiadowczych między tymi trzema państwami a strukturami NATO.

Transmisja z egzekucji dzieli polityków

USA \ Sekretarz bezpieczeństwa krajowego Markwayne Mullin poparł propozycję pokazania na żywo egzekucji Nidala Hasana, byłego wojskowego skazanego za zabicie 13 amerykańskich żołnierzy w 2009 r. Biały Dom nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Mullin odrzucił obawy, że transmitowanie egzekucji może zwiększyć zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. W wywiadzie dla stacji CBS, zapewnił, że nie dostrzega dodatkowego ryzyka związanego z transmisją, i podkreślił jednocześnie, że nikt nie będzie zmuszany do jej oglądania. – Ludzie muszą zrozumieć, że jeśli zaatakujecie Amerykę, ruszymy za wami i dopilnujemy, by kara była adekwatna do popełnionego przestępstwa – powiedział Mullin. W dalszej części rozmowy polityk podkreślił, że podporządkowuje się woli swojego przełożonego, prezydenta Donalda Trumpa. Dodał również, że publiczna egzekucja wpisuje się w działania mające na celu „przywrócenie amerykańskich wartości". – Popieram prezydenta Trumpa. Jest głównodowodzącym sił zbrojnych tego kraju i wykonuje fenomenalną robotę. Przewodzi temu krajowi w sposób bardzo, bardzo zdecydowany i bezpośredni, a także przywraca amerykańskie wartości – oświadczył.

Pomysł transmitowania egzekucji krytykują niektórzy republikańscy senatorowie. „Nie ma żadnego powodu, by transmitować na żywo jakąkolwiek egzekucję, w tym również tę. Takiego postępowania spodziewałbym się po terrorystach i dyktatorach, ale nie w Ameryce. Sposób, w jaki wymierzamy sprawiedliwość, jest równie ważny, jak sama sprawiedliwość, dlatego wzywam Pentagon do wycofania się z tej makabrycznej decyzji" – napisała na portalu społecznościowym X senator Lisa Murkowski z Alaski. Podobne zdanie wyraził również m.in. Kevin Cramer z Dakoty Północnej.

Nidal Hasan, były oficer armii amerykańskiej i psychiatra wojskowy, 5 listopada 2009 r. otworzył ogień do żołnierzy w bazie Fort Hood w Teksasie, zabijając 13 osób i raniąc ponad 30 kolejnych. W 2013 r. został skazany na karę śmierci za dokonane zabójstwa. Zaplanowana na 3 grudnia egzekucja przez rozstrzelanie byłaby pierwszą tego rodzaju w amerykańskim wojsku od początku lat 60. XX w.

Donald Trump oświadczył w miniony weekend, że nie rozstrzygnął dotąd ostatecznie, czy transmisja egzekucji zostanie przeprowadzona.

Tomasz Winiarski

Rosyjskie działania hybrydowe wymierzone w Niemcy

BEZPIECZEŃSTWO \ Niemiecki kontrwywiad spodziewa się dalszych rosyjskich działań hybrydowych mających na celu destabilizację Niemiec i innych państw europejskich. – Te ataki się nasilają – oświadczył Sinan Selen, szef Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV).

W opinii szefa BfV nieudany sierpniowy atak z użyciem dronów na lotnisko w Lipsku wpisuje się w długotrwałą rosyjską kampanię działań hybrydowych wymierzonych w Niemcy i pozostałe państwa Europy. – Agresywne i rewizjonistyczne podejście Rosji jest skierowane przeciwko europejskiemu porządkowi bezpieczeństwa... Rosja celowo dąży do destabilizacji, aby nas osłabić i podzielić – podkreślił Selen podczas poniedziałkowej konferencji w Berlinie. Zdaniem szefa BfV należy się liczyć z kolejnymi incydentami podobnymi do tych z Lipska. Również niemiecki minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt uważa, że jego kraj stoi w obliczu poważniejszego zagrożenia niż w okresie zimnej wojny. – W czasie zimnej wojny granice były jasno określone, ale teraz są one nieostre – powiedział polityk CSU, cytowany przez portal n-tv. Dobrindt zaznaczył, że prowadzona obecnie przez Rosję „wojna w ukryciu" skupia się na destabilizacji Niemiec. – Jej celem nie jest pokonanie nas militarnie, lecz podporządkowanie nas politycznie i społecznie – dodał. Podczas swojego wystąpienia minister wezwał do szybkiego wzmocnienia uprawnień niemieckich służb wywiadowczych. Co ciekawe, od kilku tygodni rząd kanclerza Friedricha Merza prowadzi prace mające na celu znaczące rozszerzenie kompetencji Federalnej Służby Wywiadowczej (BND) i Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji.

(pk)

eprasa.pl e14e21b2a4


fot. Wikipedia/d

INFLACJA W NIEMCZECH NAJWYŻSZA OD NIEMAL TRZECH LAT

PIENIĄDZ \ **Inflacja w Niemczech wzrosła we wrześniu do 3,3 proc. rok do roku z 2,9 proc. w sierpniu, osiągając najwyższy poziom od grudnia 2023 r. Główną przyczyną były rosnące ceny paliw (+37,1 proc.) i oleju opałowego (+74,9 proc.). Od 1 października rząd obniżył podatek paliwowy o 16,7 eurocenta na litr, ale ekonomiści przewidują dalszy wzrost inflacji w strefie euro.**

OPAŁ \ Już jest drogo, a będzie jeszcze drożej

Kolejki po węgiel, limity sprzedaży i ceny sięgające 2,5 tys. zł. Branża ostrzega przed brakami

Przed sezonem grzewczym rośnie popyt na węgiel, kopalnie ograniczają sprzedaż, a w niektórych składach tona opału kosztuje już ok. 2,5 tys. zł. Polska Izba Gospodarcza Sprzedawców Węgla (PIGSW) ostrzega przed problemami z dostępnością paliwa. O niedoborach i gwałtownie rosnących kosztach ogrzewania alarmuje również Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, który przestrzega przed „najdroższą zimą stulecia".

Mariusz Andrzej Urbanke

Sytuacja na rynku opału staje się coraz trudniejsza. Pod kopalniami Polskiej Grupy Górniczej oraz Południowego Koncernu Węglowego ustawiają się długie kolejki samochodów ciężarowych. Ograniczona dostępność najbardziej poszukiwanych sortymentów skłoniła producentów do wprowadzenia limitów sprzedaży. Mają one dostosować wydawanie węgla do bieżących możliwości wydobywczych.


Polska zużywa rocznie około 50 mln ton węgla, podczas gdy wydobycie krajowych kopalni spadło do 42 mln ton | fot. Facebook/d

Kolejki pod kopalniami, sprzedaż pod limitami

Spółki górnicze przyznają, że na problemy wpływają trudności z wydobyciem i przygotowaniem konkretnych sortymentów do sprzedaży. W niektórych śląskich kopalniach, m.in. w należącej do PGG KWK ROW, przewoźnicy muszą czekać na załadunek nawet 16 dni.

PGG informuje, że blisko 70 proc. jej stałych klientów kupiło już opał w 2026 r. Jednocześnie do grona kupujących dołączyło prawie 50 tys. nowych lub powracających klientów. – Zainteresowanie ofertą pozostaje duże również mimo stopniowej wymiany źródeł ogrzewania w gospodarstwach domowych. Pokazuje to, że dla wielu odbiorców paliwa węglowe nadal pozostają istotnym źródłem ciepła – wskazuje spółka.

Rosnący popyt widać również w sprzedaży internetowej PGG skierowanej do klientów biznesowych. W tym kanale tegoroczna sprzedaż jest wyraźnie wyższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Podobne problemy występują w PKW. Spółka uruchomiła elektroniczny system rezerwacji terminów odbioru, aby ograniczyć zatory. Nie wyeliminowało to jednak kolejek. Samochody ustawiają się nawet nocą, m.in. przed Zakładem Górniczym Sobieski.

Czarnek ostrzega przed najdroższą zimą stulecia

Na rosnące ceny opału i ryzyko problemów z jego dostępnością zwrócili uwagę parlamentarzyści PiS podczas konferencji prasowej poświęconej kosztom ogrzewania. Przemysław Czarnek, kandydat tej partii na premiera, zaapelował do Polaków, by nie odkładali przygotowań do sezonu grzewczego. – Prognozy pogody przewidują na najbliższe dni radykalne ochłodzenie. Pojawią się pierwsze przymrozki, temperatury spadną do poziomów bliskich zera. Ogrzewanie ruszy na dobre – mówił polityk.

Jak zaznaczył, po ciepłym wrześniu i początku października wiele gospodarstw domowych mogło jeszcze nie odczuwać presji związanej z rozpoczęciem sezonu grzewczego. Tymczasem według przywoływanych przez niego prognoz nadchodząca zima może przypominać poprzednią, którą określił jako trudną. – Planeta wcale nie płonie, wcale się nie ociepliło tak, żeby można było oszczędzać na ogrzewaniu. Tymczasem czeka nas – nawet jeśli nie najzimniejsza zima stulecia – to najdroższa zima stulecia – alarmował Czarnek.

Polityk przekonywał, że gospodarstwa domowe będą musiały się zmierzyć nie tylko z kosztami ogrzewania, lecz także z rosnącymi wydatkami na inne podstawowe potrzeby. Wskazywał przy tym na trudną sytuację na rynku pracy, w tym zwolnienia w przetwórstwie drzewnym i przemyśle meblarskim, oraz wzrost bezrobocia wśród najmłodszych. Krytykował również stan finansów publicznych i brak programów osłonowych, które mogłyby złagodzić skutki podwyżek.

Węgiel droższy o 30 proc., pellet o 64 proc.

Czarnek podał, że w porównaniu z 2023 r. węgiel podrożał o 30 proc., a pellet o 64 proc. Wzrost cen dotyczy też innych paliw wykorzystywanych do ogrzewania. Według przytoczonych przez niego danych LPG zdrożał o 14 proc., a olej opałowy o 26 proc. – Jeśli ktoś uwierzył propagandzie Green Dealu, płonącej planecie, tych wszystkich lewaków, którzy chodzą i przekonują: likwidujcie kotły na węgiel kamienny, likwidujcie kominki, pellet trzeba palić, to dzisiaj ci, co uwierzyli, mają pellet o 64 proc. droższy niż w 2023 r. – mówił. Polityk skrytykował promowanie odchodzenia od węgla i zachęcanie do korzystania z alternatywnych źródeł ogrzewania. Jego zdaniem zmiany te nie zapewniły odbiorcom ochrony przed wzrostem kosztów.

Czarnek zwrócił też uwagę na wzrost innych kosztów życia. Jak podał, opłaty za wodę i ścieki są o 41 proc. wyższe niż w 2023 r., a koszty wywozu śmieci wzrosły o blisko 30 proc. W odniesieniu do paliw transportowych przekonywał natomiast, że obniżki VAT nie przełożyły się na trwałe ograniczenie cen, a przedsiębiorcy mierzą się z wysokimi kosztami zakupu benzyny i oleju napędowego.

Import pod presją, branża krytykuje politykę państwa

Problemy z dostępnością opału mają również wymiar strukturalny. Polska zużywa rocznie ok. 50 mln ton węgla, podczas gdy krajowe kopalnie wydobywają 42 mln ton. Różnicę trzeba pokrywać importem, a ograniczanie krajowej produkcji zwiększa znaczenie dostaw z zagranicy.

Dodatkowym zagrożeniem jest wstrzymanie przez Rosję kolejowego tranzytu towarów przez jej terytorium na 10 dni, od 8 do 17 października 2026 r. Ograniczenie obejmuje również węgiel sprowadzany z Kazachstanu. PIGSW wskazuje, że może to zagrozić ciągłości dostaw i zwiększyć presję na ceny.

Prezes izby Łukasz Horbacz uważa, że obecne problemy można byłoby ograniczyć dzięki spójniejszej polityce energetycznej państwa. – Jeszcze przez co najmniej dekadę bezpieczeństwo dostaw energii w Polsce będzie zależało od bloków węglowych i gazowych. Potwierdził to operator systemu, który sam zapowiada przedłużanie pracy starszych bloków węglowych poza 2028 r. Równolegle państwo prowadzi politykę ograniczania wydobycia – podkreśla.

Zdaniem Horbacza utrzymywanie elektrowni węglowych przy jednoczesnym ograniczaniu krajowego wydobycia prowadzi do sprzeczności, która może uderzać zarówno w energetykę zawodową, jak i odbiorców indywidualnych. – Nie da się utrzymać bloków węglowych bez utrzymania kopalń, a obu tych decyzji nie powinno się podejmować w dwóch resortach osobno – zaznacza szef PIGSW.

Izba krytycznie ocenia także unijną politykę energetyczną. Jej przedstawiciele wskazują, że nadmierny nacisk na cele klimatyczne, bez wystarczającego uwzględnienia uwarunkowań poszczególnych państw, przyczynia się do wysokich kosztów energii dla przemysłu. Krytyka dotyczy również promowania pomp ciepła, które – według PIGSW – nie zawsze są odpowiednio dopasowane do polskich warunków klimatycznych, mimo że korzystają ze wsparcia publicznego, m.in. w ramach programu Czyste Powietrze.

Czarnek zakończył swoje wystąpienie ostrzeżeniem przed dalszym wzrostem cen i możliwymi problemami z zakupem opału. – Mimo że już jest drogo, to będzie jeszcze drożej. I być może będzie brakować również poszczególnych produktów przed samą zimą, o czym świadczą rozgrzane telefony w kopalniach węgla kamiennego, telefony z ministerstwa, które się obudziło, że może braknąć węgla, a nie ma żadnych pieniędzy na jakikolwiek program osłonowy. Śpieszmy się zabezpieczyć przed zimą, bo przymrozki już za chwilkę – apelował polityk.

(współpraca: p.woz.)

eprasa.pl e14e21b2a4

Pracownicze Plany Kapitałowe

PPK BIJĄ REKORD. AKTYWA WZROSŁY DO 58,7 MLD ZŁ

OSZCZĘDZANIE \ **Aktywa pracowniczych planów kapitałowych (PPK) wzrosły we wrześniu do 58,7 mld zł, o 910 mln zł w porównaniu z sierpniem. Partycypacja osiągnęła rekordowe 63,14 proc. Program obejmował 4,52 mln oszczędzających, a liczba aktywnych rachunków sięgnęła 5,67 mln. Najwyższy udział uczestników odnotowano w firmach zatrudniających ponad 1000 osób (91,92 proc.), a regionalnym liderem było Mazowsze (86,4 proc.).**

fot. Wikipedia/d

RYNEK \ Podwyżka będzie miała bezpośredni i proinflacyjny wpływ na ceny detaliczne, co najmocniej uderzy w konsumentów o niższych dochodach

Okres taniego cukru dobiega końca

Na razie konsumenci korzystają z niskich cen cukru, ale w najbliższych miesiącach się to zmieni. Eksperci jako powody podwyżek wskazują m.in. spadek światowej produkcji cukru i problemy pogodowe. Rząd też dołoży się do wzrostu cen, podwyższając opłatę cukrową.

Lucyna Piwowarska



Po dwóch latach spadków światowe ceny cukru od kilku miesięcy rosną, choć w Europie nie przełożyło się to jeszcze na wyraźne podwyżki | fot. mat. pras./d

Po niemal dwóch i pół roku spadków sytuacja na światowym rynku cukru zaczyna się zmieniać. Ceny surowca na giełdach rosną już od kilku miesięcy, choć europejscy odbiorcy nie odczuli jeszcze wyraźnych podwyżek. We wrześniu na giełdzie w Londynie poziom notowań był wyższy o prawie 30 proc. w porównaniu do dołka z lutego oraz wyższy o 12 proc. w relacji rocznej. Natomiast rynki hurtowe w Europie reagują z opóźnieniem. Jak wynika z danych Komisji Europejskiej, przynajmniej do końca sierpnia widać było co najwyżej stabilizację na niskim poziomie, ale jeszcze nie odbicie – powiedział portalowi Dlahandlu.pl Grzegorz Rykaczewski z Pekao. W lipcu średnia cena cukru wynosiła 499 euro za tonę i był to najniższy poziom od sierpnia 2022 r.

Zdaniem analityka wkrótce ceny hurtowe zaczną odrabiać straty, m.in. z powodu spadku produkcji cukru w Tajlandii, która jest drugim największym eksporterem na świecie. Warunki pogodowe wpłynęły też negatywnie na zbiory w Indiach i Brazylii, która ma dominującą rolę w całym globalnym eksporcie.

Również w Europie jest spodziewane wyraźne ograniczenie produkcji. W sezonie 2026/2027 ma być ona niższa o 20 proc., co dodatkowo będzie wywierało wpływ na podwyżki cen. Europejskie koncerny cukrowe już zapowiedziały wzrosty. Także w Polsce prognozowana jest niższa produkcja cukru z powodu mniejszego areału zasiewów (o 10 proc.) oraz słabszych perspektyw plonowania po letnich upałach i niedoborze opadów.

Przy takich prognozach rynku rząd podwyższa opłatę cukrową, aby zyskać dodatkowo 1,5 mld zł rocznie do budżetu. Związek Producentów Cukru w Polsce ostrzegł, że zmiany są nadmierne i szkodliwe gospodarczo, a ich skuteczność zdrowotna i fiskalna nie została wykazana. W praktyce doprowadzą one do wzrostu cen, pogorszenia sytuacji konsumentów, osłabienia handlu detalicznego, branży cukrowniczej, sadowników oraz krajowego sektora napojowego.

Planowane stawki są rażąco nieproporcjonalne do polskich warunków społeczno-gospodarczych. Po zmianach maksymalna stawka opłaty cukrowej wyniesie 1,80 zł/l, czyli około 0,42 euro/l. Byłoby to obciążenie wyższe niż w państwach o znacznie większej sile nabywczej konsumentów, takich jak Francja czy Irlandia. Przy niższych dochodach polskich gospodarstw domowych relatywny ciężar opłaty byłby szczególnie dotkliwy. Jednocześnie podwyżka będzie miała bezpośredni i proinflacyjny wpływ na ceny detaliczne, co najmocniej uderzy w konsumentów o niższych dochodach.

Jednocześnie podwyżka nie gwarantuje wyższych ani stabilnych wpływów publicznych. Dotychczasowe wpływy z opłaty cukrowej były znacząco niższe od pierwotnych założeń i utrzymują się poniżej oczekiwanych poziomów. Spadła również liczba płatników opłaty, co może wskazywać na ograniczanie produkcji lub wycofywanie się części przedsiębiorstw z rynku. Dalsze zwiększenie stawek może pogłębić ten trend, prowadząc do spadku sprzedaży, ograniczenia zatrudnienia oraz niższych wpływów z VAT, CIT i PIT.

Chińskie auta podbijają świat. W Chinach popyt słabnie

MOTORYZACJA \ **Chińscy producenci samochodów coraz śmielej wchodzą na zagraniczne rynki, odbierając udziały dotychczasowym liderom. Ekspansja jest widoczna także w Polsce, gdzie Chiny awansowały na drugie miejsce wśród dostawców nowych samochodów. Jednocześnie na rodzimym rynku chińska motoryzacja mierzy się z osłabieniem sprzedaży, presją cenową i ostrą konkurencją. Najnowsze dane pokazują, że zagraniczni klienci stają się dla producentów coraz ważniejszym źródłem wzrostu.**

Skalę ekspansji pokazują wrześniowe statystyki. Eksport samochodów osobowych z Chin wzrósł we wrześniu 2026 r. o 73,7 proc. rok do roku, do około 917 tys. sztuk. Tymczasem krajowa sprzedaż detaliczna samochodów osobowych spadła o 28 proc., do 1,62 mln pojazdów. Był to kolejny miesiąc pogorszenia wyników na rynku wewnętrznym.

Różnica między tymi wynikami jest wymowna. Producenci, którzy przez lata rozwijali się przede wszystkim dzięki ogromnemu rynkowi krajowemu, coraz mocniej polegają na zagranicznych odbiorcach. Pomagają im konkurencyjne ceny, szybkie tempo wprowadzania nowych modeli oraz rozwój samochodów elektrycznych i hybryd plug-in.

Zmiana jest wyraźnie widoczna również nad Wisłą. Jak podał Narodowy Bank Polski, w drugim kwartale 2026 r. Chiny stały się drugim największym dostawcą nowych samochodów osobowych do Polski pod względem wartości importu, wyprzedzając m.in. Czechy. Udział Państwa Środka w imporcie samochodów osobowych wzrósł w ciągu roku z 5,3 do 11,2 proc., a wartość przywozu zwiększyła się o blisko 130 proc.

To część szerszego zjawiska. Chińskie marki przestają być w Europie niszową alternatywą i stają się poważnymi konkurentami dla producentów z Niemiec, Francji czy Japonii. Ich atutami są szeroka oferta, rozwijane technologie akumulatorowe i agresywna polityka cenowa. Europejskie koncerny muszą natomiast jednocześnie finansować transformację napędów, inwestować w nowe modele i mierzyć się z wysokimi kosztami produkcji.

Sytuacja w Chinach nie jest jednak jednoznaczna. Słabsza sprzedaż krajowa nie oznacza załamania całego przemysłu samochodowego. Według danych chińskiego ministerstwa przemysłu i technologii informacyjnych we wrześniu łączna sprzedaż pojazdów spadła o 8,4 proc. rok do roku, natomiast sprzedaż samochodów elektrycznych i innych pojazdów nowej energii wzrosła o 13,6 proc.

Rynek przechodzi więc głęboką zmianę: tradycyjne samochody spalinowe tracą na znaczeniu, a producenci konkurują o klientów w coraz bardziej nasyconym segmencie nowych technologii. Jednocześnie presja cenowa i ograniczona dynamika popytu skłaniają firmy do szukania odbiorców poza granicami kraju.

Ekspansja napotyka jednak bariery. Unia Europejska i Chiny uzgodniły rozwiązanie mające ograniczyć napływ chińskich hybryd na rynek unijny. Porozumienie przewiduje początkowy limit 350 tys. takich pojazdów rocznie, co może utrudnić dalsze zwiększanie eksportu do Europy. Chińscy producenci mogą odpowiedzieć przyspieszeniem inwestycji w lokalną produkcję.

Dla Pekinu eksport samochodów jest zatem nie tylko sposobem na zwiększanie przychodów, ale także narzędziem utrzymania tempa rozwoju przemysłu. Zagraniczne rynki pomagają kompensować słabszy popyt krajowy, choć rosnąca konkurencja i bariery handlowe sprawiają, że dalszy marsz chińskich marek nie jest przesądzony.

(miecz)

eprasa.pl e14e21b2a4


fot. whitehouse.gov/d

Donald Trump
prezydent USA
\\ To najważniejsze wybory połówkowe w naszym życiu, prawdopodobnie w całej naszej historii. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Wybory połówkowe za trzy tygodnie

Ameryka wydaje miliardy dolarów na midterms

Aż 11,6 mld dol. mają kosztować reklamy polityczne. Setki milionów dolarów popłyną na najbardziej wyrównane wyścigi, a partie będą walczyć o wyborców, którzy coraz uważniej przyglądają się własnym rachunkom. Tak zapowiada się ostatnia prosta przed wyborami połówkowymi w USA. Do midterms pozostało niewiele czasu. Dla Donalda Trumpa będzie to sprawdzian poparcia, dla demokratów – szansa na odzyskanie wpływu na władzę, a dla obu partii – ogromny wyścig finansowy.



Marek Bober

Kampania wyborcza wkroczyła w fazę, w której polityka dociera do niemal każdego domu. W telewizji pojawiają się kolejne spoty, w internecie trudno uniknąć politycznych komunikatów, a kandydaci odwiedzają okręgi, w których różnica kilku tysięcy głosów może przesądzić o zwycięstwie. W centrum tej rywalizacji znajdują się pieniądze, gospodarka i pytanie, komu Amerykanie powierzą kontrolę nad Kongresem. Przypomnijmy, że wybory odbędą się 3 listopada. Głosowanie obejmie wszystkie 435 miejsc w Izbie Reprezentantów oraz około 1/3 mandatów w Senacie. Wynik może ułatwić prezydentowi realizację programu albo postawić przed nim znacznie trudniejsze wyzwania polityczne.

Rekordowe kwoty

Firma AdImpact prognozuje, że wydatki na reklamy polityczne w całym cyklu wyborczym 2025–2026 osiągną 11,6 mld dol. To więcej niż w cyklu prezydenckim w 2024 r., kiedy na reklamę wydano około 11,2 mld dol., i więcej niż podczas midterms w 2022 r., które kosztowały pod tym względem około 8,9 mld dol. Głównym kanałem reklamy politycznej pozostaje telewizja, na którą ma przypaść około 5,6 mld dol. Kolejne 2,7 mld trafi do telewizji internetowych i serwisów streamingowych, a około 1,6 mld – na reklamę cyfrową. Pozostała część obejmuje m.in. reklamę kablową, radiową i satelitarną.

Skalę rywalizacji na finiszu pokazuje analiza „The Washington Post". Gazeta przeanalizowała ponad 8 tys. reklam dotyczących najbardziej konkurencyjnych wyścigów do Kongresu. Łączna wartość analizowanych wydatków wyniosła około 1,6 mld dol. Według redakcji grupy wspierające republikanów wydały na reklamy w tych wyścigach niemal miliard dolarów, a środowiska popierające demokratów – około 661 mln. W niemal 60 proc. reklam pojawiał się temat gospodarki. Demokraci skupiali się na wysokich kosztach życia, a republikanie częściej mówili o płacach i zabezpieczeniu społecznym.

Warto zaznaczyć, że kwota 11,6 mld dol. dotyczy prognozowanych wydatków na reklamę. Cała kampania jest znacznie szerszym przedsięwzięciem, obejmującym wynagrodzenia pracowników, biura, podróże, badania opinii publicznej, spotkania, organizację działań w terenie i mobilizację wyborców. Dane Federalnej Komisji Wyborczej pokazują skalę tych operacji. Od 1 stycznia 2025 r. do 30 czerwca 2026 r. kandydaci do Kongresu zgłosili wydatki w wysokości około 2,04 mld dol. Komitety partyjne wydały około 1,01 mld, a komitety polityczne PAC – około 6,55 mld. Kwot tych nie należy jednak po prostu sumować i przedstawiać jako całkowitego kosztu wyborów. Dotyczą one różnych kategorii uczestników, mogą obejmować powiązane przepływy finansowe i odnoszą się do określonego okresu. Nie stanowią też kompletnego zestawienia wszystkich wydatków na szczeblach federalnym, stanowym i lokalnym.

Demokraci zwietrzyli szansę

Czy Donald Trump straci kontrolę nad Kongresem? Najnowsze prognozy amerykańskich analityków wskazują, że taki scenariusz staje się coraz bardziej realny. Według Axios, powołującego się na Cook Political Report, demokraci mogą zdobyć od 9 do 19 dodatkowych mandatów w Izbie Reprezentantów. To wystarczyłoby do przejęcia większości. Niepokojące dla republikanów są również dane dotyczące mobilizacji elektoratu. W sondażu Reuters/Ipsos opublikowanym 8 października 48 proc. wyborców Kamali Harris z 2024 r. deklarowało duży entuzjazm przed listopadowym głosowaniem. Wśród wyborców Trumpa odsetek ten wynosił zaledwie 30 proc. Jednocześnie poparcie dla prezydenta spadło do 32 proc.

Coraz ciekawiej wygląda również wyścig o Senat.

\\ Nawet najbardziej kosztowna kampania nie zmieni oceny sytuacji gospodarczej. Amerykańskie partie mogą kupić czas antenowy, billboardy i miliony wyświetleń, ale nie pewność, że wyborcy uwierzą w ich obietnice. \\

Z prognoz Cook Political Report wynika, że demokraci mogą zdobyć od dwóch do sześciu dodatkowych mandatów, a do przejęcia większości potrzebują czterech. 6 października analitycy zmienili prognozy dla trzech stanów: Kansas uznano za stan z nierozstrzygniętym wyścigiem, New Hampshire przesunięto w stronę demokratów, a Karolinę Północną zaliczono do stanów, w których ich zwycięstwo jest prawdopodobne. Lider demokratycznej mniejszości w Senacie Chuck Schumer mówi, że jego partia ma „wiatr w żaglach". Nie oznacza to jednak zwycięstwa. Republikanie wciąż dysponują pieniędzmi, silnym elektoratem i poparciem prezydenta.

Najważniejsze pytanie

Za politycznymi spotami kryje się problem, który wyborcy odczuwają znacznie mocniej niż partyjne spory – koszty utrzymania. Czynsz, rata kredytu, zakupy spożywcze, paliwo i rachunki za leczenie to nie abstrakcyjne pojęcia, lecz wydatki, które co miesiąc obciążają domowe budżety. Dlatego jednym z najważniejszych słów kampanii jest „affordability" – przystępność cenowa, czyli możliwość pokrywania podstawowych kosztów życia. Demokraci próbują przekonać wyborców, że obecna administracja nie radzi sobie z problemami gospodarczymi. Republikanie odpowiadają, że ich polityka ma służyć pracownikom, rodzinom i osobom utrzymującym się z własnej pracy. Obie strony starają się przedstawić jako ugrupowanie lepiej rozumiejące codzienne problemy Amerykanów.

Ten sprawdzian jest szczególnie trudny dla partii prezydenckiej. Gdy wyborcy są niezadowoleni z sytuacji gospodarczej, odpowiedzialność zazwyczaj przypisują właśnie tym, którzy sprawują władzę. Z drugiej strony opozycja nie wygra wyłącznie dzięki krytyce. Musi również pokazać, że ma rozwiązania wykraczające poza kampanijne hasła.

Dla Donalda Trumpa midterms będą ważnym testem politycznym w połowie drugiej kadencji. Jeśli republikanie utrzymają większość w obu izbach Kongresu, prezydent zachowa korzystniejsze warunki do realizacji swojego programu. Jeśli stracą Izbę Reprezentantów, demokraci zyskają większe możliwości kontrolowania działań administracji, prowadzenia dochodzeń i blokowania części inicjatyw legislacyjnych, a także możliwość rozpoczęcia procedury impeachmentu. Dlatego starają się rozszerzyć pole walki poza tradycyjne bastiony swojej partii i zmusić republikanów do obrony mandatów również w okręgach, które dotychczas uchodziły za bezpieczne. Taka strategia wymaga pieniędzy, sprawnej organizacji i kandydatów potrafiących przekonać wyborców spoza własnego elektoratu.

Nie oznacza to oczywiście, że wynik midterms jest przesądzony. Wybory do Izby Reprezentantów i Senatu odbywają się w różnych warunkach, a lokalne problemy mogą mieć większe znaczenie niż ogólnokrajowe nastroje. O ostatecznym rezultacie zdecydują m.in. frekwencja, mobilizacja partyjnych wyborców i głosy osób niezdecydowanych.

W ostatnich tygodniach kampanii Amerykanie zobaczą jeszcze więcej spotów, usłyszą kolejne obietnice i będą świadkami zaostrzającej się rywalizacji. Partie będą próbowały przekonać ich, że to właśnie ich kandydaci najlepiej rozumieją problemy kraju. Wspomniane 11,6 mld dol. to prognozowany koszt reklam w całym cyklu wyborczym, a nie cena, za którą można kupić zwycięstwo. Nawet najbardziej kosztowna kampania nie zmieni automatycznie oceny sytuacji gospodarczej ani nie usunie niezadowolenia z poczynań polityków. Amerykańskie partie mogą kupić czas antenowy, billboardy i miliony wyświetleń. Nie mogą jednak kupić pewności, że wyborcy uwierzą w ich obietnice.

3 listopada Amerykanie wystawią politykom własny rachunek. Nie na podstawie liczby reklam, lecz tego, czy ich codzienne życie stało się łatwiejsze, czy trudniejsze. O wyniku może przesądzić nie to, kto wydał więcej pieniędzy, ale to, komu wyborcy zdecydują się zaufać. Czy niezadowolenie Amerykanów z cen i sytuacji gospodarczej przełoży się na frekwencję? W listopadzie okaże się, czy polityczny wiatr rzeczywiście zmieni kierunek.

eprasa.pl e14e21b2a4


fot. Facebook/d

Łukasz Gibała
nowy prezydent Krakowa; w Republice

\\ Teraz przede mną prawdziwe wyzwanie: posprzątanie po poprzednikach, przywrócenie normalności, naprawa finansów publicznych, zmniejszenie korków i presji deweloperskiej. \\

POLITYKA LOKALNA \ Logiczna porażka kandydatki Donalda Tuska

Jak Łukasz uwiódł Kraków. Ostateczny krach systemu majchrowszczyzny

Odwołaliśmy jednego z tej partii i teraz mielibyśmy wybrać drugą z tej samej? – tak wynik niedzielnych wyborów w Krakowie skomentował w ulicznej sondzie przeprowadzonej przez portal Gazeta.pl jeden z mieszkańców miasta. Istotnie, byłoby to zdumiewające. Tymczasem zdumiewać może skala zwycięstwa Łukasza Gibały, który pokonał senator Monikę Piątkowską, uzyskując najlepszy wynik w historii wyborów prezydenckich w Krakowie – 62,12 proc. głosów. Czy jednak powinna?



Wojciech Mucha


Wybory prezydenta Krakowa pokazały, że era Jacka Majchrowskiego w stolicy Małopolski ostatecznie się skończyła | fot. URZAD MIASTA KRAKOWA/d

Ja pani coś powiem: żaden z PO nie ma wstępu do mojego mieszkania – dodał wspomniany wyżej, przedstawiający się jako działacz Solidarności, mężczyzna. I choć trudno powiedzieć, czy była to główna emocja, towarzysząca zwycięstwu Łukasza Gibały, nie można jej zlekceważyć. Przede wszystkim dlatego, że okazało się, iż blisko 97 proc. wyborców Michała Drewnickiego (PiS) z pierwszej tury zagłosowało na nowo wybranego prezydenta. Nie wiemy oczywiście, ilu wyborców z blisko 45 tys. osób głosujących na Drewnickiego pojawiło się w lokalach wyborczych podczas dogrywki, ważne jest jednak coś innego – stopień odrzucenia dotychczasowego układu. Czy to jednak ostrzeżenie dla samego Donalda Tuska i koalicji 13 grudnia również na poziomie centralnym?

Oczywiście słowa działacza „S" mówiące o „zakazie wstępu" mogą nas bawić. Zapewne część Czytelników „Codziennej" się z nimi zgodzi, bo chętniej wpuściłaby do domu nielubianego sąsiada niż polityka partii Tuska i nie sposób nie odnieść wrażenia, że wyborcy prawicy po trosze traktowali samorządowe wybory jako „zastępczą wojnę" z Tuskiem.

Koniec betonowania Krakowa

Nie to jednak stoi za sukcesem Gibały. On sam wszak ma platformerską przeszłość, dopełnioną, o czym pod Wawelem się pamięta, dość kompromitującym epizodem w partii Janusza Palikota, której posłem i ekspertem gospodarczym był w strasznym, posmoleńskim czasie (2012–2014). I choć od tamtego czasu Gibała zdążył przejść długą drogę w samorządzie, to przecież pamięć wyborców prawicy nie jest aż tak krótka, by o tym zapomnieć. Musi tu być więc coś innego.

Po pierwsze, gdy trzymać się wypowiedzi Krakowianina z Solidarności, to przekonuje on, że Łukasz (tak określa Gibałę, choć przecież trudno sądzić, że zna go osobiście) był dla niego mniejszym złem i zabezpieczeniem przed kontynuacją krakowskiego układu. Układu, który wykształcił się w latach rządów prof. Jacka Majchrowskiego (2002–2024) i przepoczwarzył za czasów odwołanego finalnie w referendum Aleksandra Miszalskiego (2024–2026). Tak, rządy popieranej przez Tuska senator Moniki Piątkowskiej byłyby petryfikacją tego systemu.

Można wręcz założyć, że w Krakowie pod tym względem byłoby jeszcze gorzej. O ile bowiem ostatecznie niezbyt biegły w samorządowo-politycznych gierkach Miszalski nie spełniał pokładanych w nim przez układ oczekiwań, to faworytka Majchrowskiego i wybranka Tuska Monika Piątkowska jest chyba wręcz skrojona do tej roli. Nic więc dziwnego, że po ogłoszeniu niedzielnych wyników to właśnie były prezydent Krakowa okazał się jedną z najbardziej zasmuconych osób. Odrzucenie tego układu przez mieszkańców jest jednak kompletne.

Bez rozbuchanych obietnic

Dziwić się temu nie powinniśmy. Najpierw Krakowianie nie chcieli przecież pozwolić Majchrowskiemu kandydować w 2024 r. (mógł ubiegać się o jeszcze jedną kadencję, ale sondaże były bezlitosne), potem odwołali kontynuatora jego polityki – Miszalskiego – w spektakularny sposób po zaledwie dwóch latach, a teraz postawili kropkę nad i. I niezależnie od tego, jakim prezydentem Krakowa będzie Łukasz Gibała, można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że „era Majchrowskiego" w Krakowie kończy się ostatecznie. To potrzeba zakończenia tej ery była pierwszym czynnikiem decydującym o zwycięstwie Gibały. Fakt, że „majchrowszczyzna" weszła w ostatnich latach w polityczno-biznesowy sojusz z obecnym premierem i jego ludźmi, chcąc dzięki nim zachować stan posiadania, jedynie dopełnił obrazu klęski.

Zamknijmy więc ostrożnie wieko tej politycznej trumny i spróbujmy się zastanowić, co takiego powinien zrobić Gibała, jeśli chce swoje zwycięstwo przekuć w sukces. Oczekiwania Krakowian są ostrożne, a sam lider Krakowa dla Mieszkańców celowo je studził. Już w kampanii budował narrację, że finanse miasta są w katastrofalnym stanie i nie należy spodziewać się w najbliższym czasie spektakularnych inwestycji na czele z zapowiadaną od lat 60. XX w. budową metra. Co ciekawe, takie postawienie sprawy budzi szacunek mieszkańców, znużonych przez ostatnie dwa lata działaniami Miszalskiego, który sprowadzał na miasto plagi w postaci jednoczesnego wprowadzenia rozległej Strefy Czystego Transportu i drastycznych podwyżek cen biletów.

Dodać do tego należy także odwołanie się przez Gibałę do godnościowo-aspiracyjnych wątków. Kraków w jego narracji traci swój blask, a dziejowa szansa miasta na udział w kolejnych rewolucjach technologicznych jest zaprzepaszczana. I choć nie obiecuje on błyskawicznej budowy pod Wawelem Doliny Krzemowej, to już postulat przepędzenia z centrum miasta obrzydliwych naganiaczy do klubów go-go, którzy mieliby podzielić los wyrzuconych z urzędu partyjnych nominatów, jest przyjmowany jako rewolucyjny. Pokazuje to oczywiście skalę degrengolady, jaka odbywa się w pięknych dekoracjach królewskiego miasta.

„Lalka" w Krakowie. Czy z happy endem?

I dlatego takie postawienie sprawy przez Gibałę wpłynęło zasadniczo na wybór Krakowian. Trudno nie odnieść wrażenia, że oprócz odrzucenia politycznych frazesów, to właśnie osadzenie w lokalności i poczucie ciągłej obecności Gibały „na ulicy" oraz przekonanie, że to jego można „wpuścić do domu", pozwoliły mu wygrać. Nie bez znaczenia oczywiście był fakt zainwestowania w czwartą już kampanię prezydencką własnych pieniędzy w przeciwieństwie do tych polityków, którzy pojawiają się znikąd z workiem publicznej kasy.

Gibała był i walczył od tak dawna, że uznano go nie tyle za ostatnią nadzieję, ile postanowiono w końcu dać mu szansę. Przez lata budował swój wizerunek kogoś, o kim na fali kinowych premier pisano w ostatnich tygodniach jako o człowieku nieszczęśliwie w Krakowie zakochanym, porównując go wręcz do… bohatera „Lalki" Stanisława Wokulskiego, starającego się o wdzięki kapryśnej Izabeli, którą w tej opowieści miałoby odgrywać samo miasto. Ostatecznie więc Kraków za sprawą mieszkańców dał się uwieść wizji prezentowanej przez Gibałę – wizji Krakowa dla Mieszkańców właśnie.

Oczywiście nie podoba się to wszystkim, a konkurentka nowego prezydenta i jej środowisko polityczne już zapowiadają, że będą patrzeć mu na ręce. Nie jest też powiedziane, jak zachowa się zdominowana przez koalicję 13 grudnia rada miasta – można jednak sądzić, że ten potężny mandat, jaki Gibała otrzymał, będzie działać na nią trzeźwiąco. Co ważne, zadziałał już tak chyba na samego Tuska, który komentując wynik wyborów, powiedział, że „będzie współpracować z Gibałą jak z każdym innym samorządowcem". Nic dziwnego: wybory parlamentarne już za rok, a podwójna (referendum i wybory) porażka w Krakowie musi być dla premiera ostrzeżeniem. Dla wyborców i polityków prawicy ta opowieść powinna być dowodem na to, że – trzymając się literackich porównań – ważniejsza okazuje się pozytywistyczna praca u podstaw niż rewolucyjne zrywy, nawet pod najbardziej podniosłymi hasłami.

eprasa.pl e14e21b2a4



fot. AI Generated/d

WPŁYWY \ Jak podaje „Diagnoza...” NCK, według danych Eurostatu w 2021 r. 1,9 mln przedsiębiorstw sektora kultury i kreatywnego wytworzyło 183 mld euro wartości dodanej i osiągnęło 448 mld euro obrotu. Wartość dodana tego sektora przewyższała wyniki telekomunikacji, przemysłu farmaceutycznego i motoryzacyjnego. To pokazuje, że kultura jest nie tylko dziedzictwem i sferą twórczości, lecz także istotną siłą gospodarczą.

RAPORTY \ Kultura pod lupą. Są nowe dane opublikowane przez NCK i przez GUS

Kultura ma publiczność. Czas zadbać o jej przyszłość

Ponad 46 mln wizyt w muzeach rocznie, miliony czytelników, widzów kinowych i rozwijający się przemysł gier wideo pokazują, że Polacy chcą korzystać z kultury. Najnowsze dane GUS oraz opublikowana w poniedziałek pilotażowa „Diagnoza stanu kultury w Polsce 2026” przygotowana przez NCK ujawniają jednak także problemy z finansowaniem, dostępnością i warunkami pracy ludzi kultury. Pytanie brzmi, jak wykorzystać społeczne zainteresowanie i zapewnić kulturze stabilne podstawy rozwoju.

Anna Krajkowska

Polska kultura to znacznie więcej niż budżety instytucji, premiery i festiwale. Obejmuje pamięć historyczną, zabytki, książki, film, muzykę i sztuki wizualne. Jej kondycję pokazują nie tylko frekwencja i liczba wydarzeń, lecz także dostępność oferty, możliwości planowania działalności przez instytucje oraz warunki pracy twórców.

Taki obraz wyłania się z dwóch opracowań: pilotażowej „Diagnozy stanu kultury w Polsce 2026” Narodowego Centrum Kultury, opublikowanej w poniedziałek, oraz raportu Głównego Urzędu Statystycznego „Kultura i dziedzictwo narodowe w 2025 roku”, wydanego 30 września. Pierwsze zbiera analizy poszczególnych dziedzin i wskazuje problemy wymagające rozwiązań systemowych. Drugie dostarcza danych o działalności instytucji, wydatkach i uczestnictwie Polaków w kulturze.

Muzea przyciągają miliony

Jednym z największych sukcesów ostatnich lat jest muzealnictwo. W ciągu dwóch dekad muzea przeszły wyraźną zmianę: coraz częściej proponują nie tylko zwiedzanie wystaw, lecz także warsztaty, spotkania, koncerty i zajęcia dla rodzin. Noc Muzeów pomogła spopularyzować tę formę spędzania czasu, a wizyta w muzeum stała się dla wielu osób sposobem na weekend, spotkanie z historią i poznawanie własnego dziedzictwa.

Według GUS w 2025 r. muzea odwiedzono 46,2 mln razy – o 1,9 mln więcej niż rok wcześniej i o 6 mln więcej niż w 2019 r., ostatnim roku przed pandemią. Łazienki Królewskie w Warszawie przyciągnęły około 5,2 mln zwiedzających, Zamek Królewski na Wawelu – blisko 3,5 mln, a Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie – 2,5 mln. To znamienne, że wśród najpopularniejszych placówek są



dawne rezydencje królewskie, w których rozgrywała się historia państwa. Zainteresowanie nimi pokazuje, jak ważne pozostają polska historia i materialne świadectwa narodowego dziedzictwa.

Rozwija się także sama sieć muzealna. Według danych przywołanych w diagnozie NCK na początku 2026 r. w wykazie MKiDN figurowały 1052 formalnie działające muzea, a wraz z oddziałami – 1364 placówki. Obok instytucji państwowych i samorządowych ważną rolę odgrywają muzea prywatne, kościelne, uczelniane oraz prowadzone przez stowarzyszenia i fundacje. Troska o zachowanie zbiorów, pamiątek i lokalnej historii wykracza więc poza działalność instytucji publicznych i angażuje także osoby prywatne oraz organizacje społeczne.

Za frekwencją kryje się również praca edukacyjna. Muzea przygotowują lekcje, warsztaty i wydarzenia dla różnych grup wiekowych, pomagając przekazywać wiedzę o przeszłości i budować szacunek dla materialnych świadectw historii. To szczególnie ważne w kraju, w którym do rejestru wpisano 80 439 zabytków nieruchomych.

Kino i galerie też mają publiczność

Kultura nie kończy się na muzealnych ekspozycjach. W 2025 r. do kin trafiło 348 premierowych filmów pełnometrażowych, które obejrzało 44,9 mln widzów. W Polsce wyprodukowano w tym czasie 120 filmów pełnometrażowych. W tym samym roku 321 galerii sztuki przygotowało 4172 wystawy, odwiedzone przez 6,4 mln osób – o 42 proc. więcej niż rok wcześniej. Niemal połowę tej frekwencji zapewniły wystawy plenerowe. Galerie prowadziły ponadto warsztaty, lekcje i spotkania poświęcone sztuce. Dane pokazują, że publiczność można przyciągać zarówno do tradycyjnych instytucji, jak i do wydarzeń organizowanych poza ich murami.

Dużym zainteresowaniem cieszy się również muzyka. Według danych przywołanych w diagnozie NCK słuchanie jej deklaruje 84 proc. Polaków. Przykładem skutecznego docierania do szerokiej publiczności jest Konkurs Chopinowski.

Dostęp do kultury wciąż zależy jednak od miejsca zamieszkania i możliwości lokalnych instytucji. W 2025 r. publiczne wydatki na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego wyniosły 22,78 mld zł – o 6,3 proc. więcej niż rok wcześniej. Na samorządy przypadło 15,74 mld zł, a na budżet państwa – 7,04 mld zł. Wydatki samorządowe w największym stopniu wspierały ośrodki i domy kultury, kluby oraz świetlice.

Ważna funkcja bibliotek

W mniejszych miejscowościach gminny ośrodek kultury albo biblioteka (w 2024 r. zarejestrowano 8,4 mln użytkowników i ponad 108 mln wypożyczeń) bywają jedynymi instytucjami oferującymi regularne zajęcia i spotkania. Diagnoza NCK pokazuje, że biblioteki pełnią znacznie szerszą funkcję niż udostępnianie książek. Zapewniają bezpłatną przestrzeń do spotkań, wspierają edukację i integrują mieszkańców. Ich dodatkowe znaczenie ujawniło się po rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r., gdy stały się miejscami pierwszego wsparcia dla uchodźców. Pomagały zdobywać informacje, organizowały pomoc humanitarną, kursy języka polskiego i spotkania integracyjne.

Ta działalność opierała się w dużej mierze na zaangażowaniu bibliotekarzy, przedstawicieli silnie sfeminizowanego i słabo wynagradzanego zawodu. Tymczasem dostęp do codziennej oferty nadal ograniczają godziny otwarcia: ponad połowa bibliotek działa krócej niż 40 godzin tygodniowo, a na wsiach tylko 11 proc. placówek jest otwartych dłużej.

Potrzeba systemowego wsparcia

Według GUS w 2025 r. w 4708 instytucjach kultury pracowało 89,8 tys. osób. Wynagrodzenia brutto wyniosły 8,94 mld zł – o 11,6 proc. więcej niż rok wcześniej. Statystyki pokazują skalę zatrudnienia i wydatków, ale nie oddają w pełni sytuacji wszystkich twórców, zwłaszcza tych, których praca zależy od projektów, konkursów i grantów.

NCK wskazuje na potrzebę stabilniejszego finansowania, modernizacji przepisów i poprawy sytuacji socjalnej artystów. Krótkoterminowe dotacje pozwalają zrealizować koncert, wystawę czy premierę, ale utrudniają utrzymanie zespołu, ochronę zbiorów i planowanie kolejnych lat. Potrzebne są rozwiązania wspierające nie tylko pojedyncze wydarzenia, lecz także trwałą działalność instytucji i organizacji.

Kultura ma również wymiar gospodarczy. Według informacji NCK polski sektor gier wideo generuje ponad miliard euro przychodów rocznie. To przykład dziedziny, w której twórczość i nowoczesne technologie tworzą produkty konkurujące na światowym rynku. Polityka kulturalna musi więc uwzględniać zarówno ochronę dziedzictwa, jak i warunki rozwoju nowych gałęzi kultury.

Strategia na lata

Pilotażowa diagnoza została przygotowana przez Narodowe Centrum Kultury we współpracy z MKiDN, GUS oraz 13 instytucjami branżowymi. Analizy uporządkowano wokół trzech filarów: pamięci, rozwoju i odporności. Pełna wersja, zapowiedziana na koniec 2026 r., ma zostać rozszerzona m.in. o zagadnienia finansowania, wynagrodzeń, edukacji kulturalnej, sytuacji socjalnej artystów i uczestnictwa w kulturze. Zebrane dane pokazują, że polska kultura ma publiczność i potencjał rozwoju. Teraz potrzebuje rozwiązań, dzięki którym jej przyszłość nie będzie zależała wyłącznie od zamożności samorządu, jednorazowej dotacji czy entuzjazmu pracowników.

eprasa.pl e14e21b2a4


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

21:00 | BBC Brit — DOKUMENT

„CZY POTRAFIMY ŻYĆ BEZ SMARTFONÓW?"

Dwie rodziny podejmują tygodniowe wyzwanie – nastolatkowie muszą całkowicie zrezygnować ze smartfonów, a ich zachowania śledzą ukryte kamery. Eksperyment pokaże, jak brak telefonu wpływa na relacje z bliskimi, sen i koncentrację.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	REPUBLIKA	TVP 1	TVP 2	POLSAT	PULS	TRWAM
RANO	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00 13:00 Trzynasta...	08:00 Serwis Info 08:20 Zaraz wracam - serial 09:00 Ranczo (30) - serial 10:00 Komisarz Alex (28) - serial 11:00 Ojciec Mateusz - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 12:55 Natura w Jedynce 14:00 Splątane losy (66) - serial	05:30 M jak miłość - serial 06:25 Pożyteczni.pl 06:55 Barwy szczęścia (3418) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:45 Gwiazdorska kuchnia Ani 12:25 Koło fortuny - telet. 13:15 Panna młoda (222) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (936) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (1119) - serial 09:20 Dlaczego ja? (928) - serial 10:20 Dlaczego ja? (929) - serial 11:20 Dlaczego ja? (930) - serial 12:20 Gliniarze. Śląsk (30) - serial 13:25 Gliniarze (1004) - serial	06:00 Policjanci z Miami (7) - serial 07:00 Policjanci z Miami (8) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (51) - serial 11:00 Kotka (51) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (182) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Każdy maluch to potrafi 09:00 Mocni Jego mocą 09:30 Sanktuaria polskie 10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego 11:10 Mateczniki Polskości 11:25 Jestem mamą 11:40 Myśląc historia 11:50 Odnaleźć siebie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	13:35 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform.	15:00 Serwis Info 15:10 Reporterzy 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Dziedzictwo - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:05 Klan (4754) - serial 18:40 Akacjowa 38 (977) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport 20:15 Pogoda	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (223) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3418) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3419) - serial 20:40 Przepis dnia	14:25 Gliniarze (1005) - serial 15:30 Wydarzenia 24 15:50 Pogoda 15:55 Gliniarze (1246) - serial 16:55 Gliniarze. Śląsk (31) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4264) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń" 19:25 Wypasiona kuchnia - pr. rozryw.	13:00 Wspaniałe stulecie (24) - serial 14:00 Rodzinny interes (17) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (784) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (785) - serial 17:00 Rodzinny interes (18) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1041) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1042) - serial 20:00 Robin Hood: Początek - film przygodowy, Hongkong/Francja/Chorwacja/USA/Węgry 2018 22:15 Trzynasty wojownik - film przygodowy, USA 1999, wyk. Antonio Banderas 00:15 Detektyw Knight: Łotr - film sensacyjny, USA 2022 02:20 Dzielnica strachu (91) - serial	12:20 Głos serca 13:05 Pradawne 13:30 Msza święta 14:30 Lubieszów - rep. 15:00 Zadziwiający świat chrząszczy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Rozmowy o edukacji 17:00 Po stronie prawdy 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń.
WIECZOREM	20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily 02:29 Poland Daily - Weather 02:30 Dzisiaj - serwis inform. 03:45 W punkt	20:30 Felicita (16) - serial 20:55 Piłka nożna: LM UEFA - mecz: AS Roma - Real Madryt CF 23:05 Kino Muranów - dok., Francja/Polska 2025 00:15 Śmierć Zygielbojma - dramat historyczny, Polska 2021 01:55 Morderstwa na Côte Bleue - film kryminalny, Belgia/Francja 2024	20:50 Na dobre i na złe (1001) - serial 21:50 Na sygnale (938) - serial 22:20 Magazyn Ekspresu Reporterów 23:20 Słońce też jest gwiazdą - dramat obycz., USA 2019 01:10 Peaky Blinders (11) - serial 02:15 30 lat wymówek - dok., Polska 2022	19:35 Sport, pogoda 19:55 Milionerzy - teleturniej 20:30 Kabaret K2. Jedziemy po bandzie - pr. rozryw. 22:00 Koniec świata, czyli kogel-mogel 4 - komedia obyczajowa, Polska 2022 00:05 Kolejny film o Boracie - komedia, Wielka Brytania/USA 2020 02:10 Mocne uderzenie - komedia, USA 2012	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1042) - serial 20:00 Robin Hood: Początek - film przygodowy, Hongkong/Francja/Chorwacja/USA/Węgry 2018 22:15 Trzynasty wojownik - film przygodowy, USA 1999, wyk. Antonio Banderas 00:15 Detektyw Knight: Łotr - film sensacyjny, USA 2022 02:20 Dzielnica strachu (91) - serial	19:20 Odnaleźć siebie 19:30 Bóg z nami 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przetrwaliśmy - rep. 22:30 Z Ewangelią w Krainie Rajskiego Ptaka 23:20 Życie lasu. Storczyki 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE





OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl e14e21b2a4



fot. AdobeStock/d

CHWALIŃSKA W DRUGIEJ RUNDZIE W WUHANIE

TENIS \ Maja Chwalińska awansowała do drugiej rundy turnieju WTA 1000 w Wuhanie. Rozstawiona z numerem 16. Polka pokonała we wtorek Egipcjankę Mayar Sherif 6:3, 6:2. Jej kolejną rywalką będzie Czeszka Marie Bouzkova. Dziś w Wuhanie rozegrany zostanie także mecz drugiej rundy singla, w którym Iga Świątek zmierzy się z Magdaleną Fręch.

LIGA MISTRZÓW \ Manchester City gra dziś szlagierowe spotkanie z obrońcą trofeum Paris Saint-Germain

Derby bogaczy z Bliskiego Wschodu

W drugiej kolejce fazy ligowej piłkarskiej Ligi Mistrzów najbardziej atrakcyjnie zapowiada się środowe starcie Manchesteru City z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. The Citizens przystąpią do tego spotkania po przekonującym zwycięstwie w Premier League nad Liverpoolem 3:0. Piłkarze klubu zmagającego się z zarzutami o wielokrotne łamanie zasad finansowego fair play nic sobie nie robią z gwizdów i buczenia, które witają ich na kolejnych stadionach w Anglii. Robią swoje i pewnie utrzymują się na czele tabeli.

Artur Szczepanik

Na Anfield gwizdy, buczenie, wrogie okrzyki i transparenty wymierzone w City przybrały niespotykaną wcześniej skalę. Nigdzie wcześniej Obywatele nie musieli mierzyć się z taką falą niechęci. W poprzedni wtorek władze Premier League uznały klub za winny, zarzucając mu sztuczne zawyżanie przychodów przez właściciela – Abu Dhabi United Group – aby umożliwić swobodne dokonywanie transferów i wypłacanie wynagrodzeń piłkarzom. Manchester City złożył w tej sprawie apelację, która jeszcze nie została rozpatrzona.

– W sytuacji, w jakiej jesteśmy, musimy nauczyć się radzić sobie z hałasem z zewnątrz, bo on będzie trwał. Jednocześnie sami musimy tworzyć nasz własny hałas poprzez wygrywanie meczów, takich jak ten z Liverpoolem. Pod koniec spotkania to nasi kibice śpiewali, to oni robili hałas, a nie Liverpool – skomentował trener Enzo Maresca po niedzielnym zwycięstwie.


Erling Haaland w tym sezonie Premier League strzelił już sześć goli dla City. W niedzielę w Liverpoolu rozpoczął kanonadę gości | fot. Phil Noble/Reuters/Forum

Mecz z Liverpoolem był pierwszym rozegranym przez Obywateli po werdykcie, w którym klub uznano za winny 114 ze 115 postawionych zarzutów. Podobnej atmosfery jak na Anfield raczej nie należy się spodziewać w środę w sektorze gości. Paris Saint-Germain także ma właściciela z Bliskiego Wschodu, który nie szczędził wydatków na gwiazdy, w tym na najdroższego piłkarza na świecie, Neymara. Brazylijczyk przeniósł się do Paryża w 2017 r. za 222 mln euro.

Paradoksalnie Paryżanie triumfowali w Lidze Mistrzów w ostatnich dwóch sezonach, czyli już po tym, jak klub opuściły największe gwiazdy światowej piłki: Neymar, Ronaldinho, Lionel Messi, David Beckham, Zlatan Ibrahimović czy Kylian Mbappé.

Jeśli chodzi o okrzyki i transparenty, mecz z Liverpoolem prawdopodobnie był najtrudniejszym wyjazdem, jaki mógł spotkać City. The Citizens mają już za sobą wizytę na Old Trafford. Do końca roku rozegrają w Anglii tylko trzy mecze wyjazdowe. W tym czasie czeka ich jeden europejski wyjazd – na spotkanie z RB Lipsk. Wspierani przez Red Bulla Niemcy również jednak nie są finansowo kryształowym klubem.

Pięć z sześciu kolejnych meczów City rozegra u siebie, a Villa Park będzie jedynym stadionem, na który zespół wybierze się w tym miesiącu. Mecz odbędzie się w następną sobotę. Na kolejny ważny wyjazd, do Arsenalu, przyjdzie poczekać jeszcze sześć i pół tygodnia. W tym czasie temat może przycichnąć, a to, co widzieliśmy na Anfield, prawdopodobnie się nie powtórzy.

– Werdykt musi zostać wydany przed końcem sezonu – domaga się były piłkarz Liverpoolu Jamie Carragher. – Nie ma mowy, żeby to trwało dłużej, bo wszyscy śmieją się z przewlekłości tego procesu – zauważył.

Łączna wartość naruszeń finansowych Manchesteru City w ciągu dziewięciu sezonów wyniosła ponad 900 mln funtów. City naruszało limity wydatków zarówno ligi, jak i UEFA od sezonu 2009/2010 do rozgrywek 2017/2018. Śledztwo nie dotyczyło kolejnych lat, kiedy właściciele Obywateli także wydawali pieniądze bez umiaru.

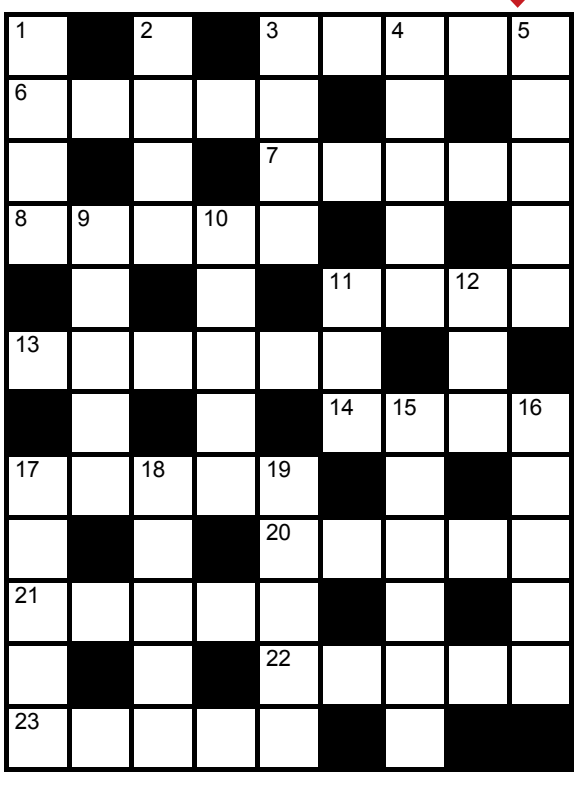
Cała Anglia zastanawia się, jaką karę poniesie City. Trzy lata temu Everton za przekroczenie limitów o 19,5 mln funtów otrzymał karę w postaci odjęcia siedmiu punktów. Gdyby zastosować podobny przelicznik, Manchester City powinien rozpocząć kolejne rozgrywki z… 461 ujemnymi punktami.

Początek środowego meczu w Manchesterze o godz. 21.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) chwacki motor
6) z Moskwą i Kamczatką
7) korek na drodze
8) antonim zakazu
11) pije mleko
13) inaczej o diable
14) wymarły nielot
17) flakon na kwiaty
20) bogini z sową
21) morski rozbójnik
22) samica żubra
23) ukryta w oponie

PIONOWO
1) żałobny wiersz
2) ani ptak, ani gad
3) muzyka M. Davisa
4) zeszyt na zapiski
5) zatyka butelkę
9) odpycha kationy
10) pocztowe zawiadomienie
11) owocowy lasek
12) pralka i lodówka
15) kuzyn lamparta
16) japoński port na Honsiu
17) krótka wycieczka
18) manewr przez sztag lub rufę
19) liście pietruszki



SUDOKU

					6			5
8		6	2		1			
	9							4
1	2							3
	4	3			7	8	2	
7								
							9	
	1		3					
6			9			7		

2	4	1		9				
								5
			7			1	9	
7		3					5	
		6						
5	8							7
4	3	7			2	6		
			1			9		
			8		4			2

ROZWIĄZANIA

K		O		P		Ż		R
W	I	Ś	N	I	Ó	W	K	A
A		C		K		I		B
S	P	I	S		O	R	D	A
	A		A	K	R		Y	
Z	L	E	P		N	A	W	A
	M		E	W	A		A	
L	A	U	R		T	O	N	A
A		P		E		G		W
S	K	Ł	A	D	A	N	K	A
E		A		O		I		N
K	O	Z	A		R	E	J	S

4	3	8	2	6	1	9	7	5
1	6	7	5	8	9	3	2	4
5	9	2	7	3	4	8	6	1
6	4	9	3	1	5	7	8	2
3	7	1	6	2	8	4	5	9
8	2	5	9	4	7	6	1	3
9	8	3	1	5	6	2	4	7
2	5	4	8	7	3	1	9	6
7	1	6	4	9	2	5	3	8

6	8	7	9	2	5	1	3	4
4	3	1	7	8	6	9	2	5
9	2	5	4	3	1	6	8	7
5	7	6	1	9	2	3	4	8
3	9	4	8	5	7	2	1	6
8	1	2	6	4	3	5	7	9
2	4	9	3	6	8	7	5	1
1	6	3	5	7	4	8	9	2
7	5	8	2	1	9	4	6	3

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl e14e21b2a4